Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, środa 31 lipca 1935 Nr. 208

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Rosenberg ma powołanie...

Berlin. 30. 7. PAT. Jak donosi wydawnicza firma „Hoheneichen", w ciągu ostatnich 2 i pół miesięcy sprzedano pół miljona egzemplarzy broszury Rosenberga p. t. „Do obskurantów naszych czasów". Broszura ta stanowi, jak wiadomo, odpowiedź Rosenberga na krytykę jego dzieła „Mit 20 wieku".

Represje przeciw katolikom

Berlin. 30. 7. PAT. Policja w Duisburgu zakazała po trzeciem wystąpieniu dalszych wykładów znanego profesora jezuity Hermana Muckermanna na temat „Posłannictwa kościoła w teraźniejszości". Prof. Muckermann wygłaszał poprzednio swoje wykłady przy licznym udziale ludności katolickiej w szeregu miast południowych Niemiec

Ofensywa komunizmu w Indjach

Kalkuta, 30. 7. PAT. Informacje, nadesłane z Kalkuty i innych miast hinduskich, wskazują na pewne ożywienie nastrojów komunistycznych wśród ludów azjatyckich. Z nastrojami temi walczą władze angielskie wszelkiemi sposobami, często stosując areszty i konfiskaty broszur propagandowych. W Amritsar policja skonfiskowała wielotysięczny nakład książki „Życie Lenina" oraz 9000 sztuk propagandowych fotografij.

Białogwardziści zawładnęli miastem chińskiem

Simla, 30. 7. PAT. Podróżni, wracający ze wschodniej części Dżungarji (zachodnie Chiny) do Kaszgaru, opowiadają, że „Rosjanie-białogwardziści" pod wodzą atamana Rybaiki zawładnęli jakoby miastem Urumczi i objęli w niem rządy.

Apel do Genewy o obronę Żydów gdańskich

Warszawa, 30. 7. Zat. W związku z mającem we środę nastąpić otwarciem sesji Rady Ligi Narodów wystosowana została następująca depesza do Ligi Narodów: „Żydostwo polskie zwraca uwagę Ligi Narodów na ostatnie brutalne wystąpienie przeciwko Żydom w Wolnem Mieście Gdańsku, pozostającem pod wysokim protektoratem Ligi Narodów. Obok świeżej fali prześladowań Żydów w Niemczech, sytuacja w Gdańsku budzi nasze najwyższe zaniepokojenie. Życie i mienie Żydów gdańskich jest w niebezpieczeństwie. Apelujemy do najwyższej instancji narodów o otoczenie opieką tamtejszej ludności żydowskiej".

Depeszę podpisali: prof. dr. Mojżesz Schorr, red. dr. I. Gottlieb, b. poseł W. Wiślicki, b. poseł Hartglas, b. poseł dr. Rosmarin, prezes gminy Mazur i red. Turkow.

Depesza podobnej treści została również wystosowana do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Lestera.

W związku z wypadkami w Gdańsku udaje się w środę do M. S. Z. delegacja w osobach pp. Wiślickiego, red. dra Gottlieba i red. Turkowa. Nadto uchwalono wysłać do Gdańska specjalną delegację, która na miejscu zbada położenie ludności żydowskiej.

Szczegóły demonstracyj antyżydowskiej

Gdańsk, 30. 7. Ż.A.T. Wczorajsze antysemickie demonstracje szturmowców w Gdańsku i Sopotach były związane z propagandą przeciwko katolikom i Polsce. Na licznych plakatach widniały karykatury mnichów, bratających się z Żydami. Przy tej sposobności prowadzono też agitację za przydzieleniem Gdańska do Rzeszy. W demonstracji brali udział licznie przybyli z Niemiec szturmowcy oraz członkowie Senatu gdańskiego. Do demonstracji zmobilizowano 30 samochodów ciężarowych, na których widniały plakaty z napisami jak: Żyd także jest człowiekiem, a pluskwa zwierzęciem. Żydzi precz! Gdziekolwiek świństwo się dzieje, Żyd ma w tem rękę. Żydzi są naszem nieszczęściem. Kohn wracaj do ziemi obiecanej, bo tam twoja ojczyzna.

Plakaty były upiększone znanymi karykaturami „Stürmera".

Ostatni numer „Danziger Echo", jedynego pisma żydowskiego na terenie Wolnego Miasta został skonfiskowany, nim jeszcze pierwszy numer opuścił drukarnię, z czego wynika, że policja nie chciała sobie zadać trudu przeczytania numeru.

Oczy zwrócone na Paryż i Genewę

Paryż. 30. 7. PAT. Havas donosi z Genewy: Oczy wszystkich zwrócone są na Paryż gdzie rozmowa Lavala z Edenem nabiera szczególnej wagi w obecnych warunkach. Przewidują tu, że liczne narady pomiędzy delegatami odbędą się przed otwarciem sesji Rady Ligi. Przypuszczają, że nicomal wszystkie posiedzenia Rady będą poufne lub nie publiczne.

Muzułmanie i Hindusi manifestują w obronie Abisynji

Londyn. 30. 7. PAT. „Times" w depeszy z Kalkuty donosi o wielkim meetingu muzułmanów i hindusów, na którym wygłoszono liczne przemówienia, wymierzone przeciwko Włochom i innym „mocarstwom imperjalistycznym". Najostrzejsze ataki były skierowane przeciwko włoskiemu faszyzmowi i hitleryzmowi.

Londyn. 30. 7. PAT. „Times" donosi z Aleksandrji, że stowarzyszenie młodych muzułmanów zwołało wielkie zgromadzenie muzułmanów i koptów, by zorganizować „komisję obrony niezależności abisyńskiej". — Oficerowie egipscy i tureccy w wielkiej ilości pragną wstąpić do armji abisyńskiej.

Z Tripoli — na front

Londyn. 30. 7. PAT „Daily Telegraph" donosi z Kairu, iż wojska włoskie z Tripoli zostały częściowo skierowane do wschodniej Afryki. Z drugiej strony rząd włoski przystąpił do werbunku wśród Arabów w celu utworzenia brygad robotniczych, które mają być wysłane do Erytrei.

Abisynja potrzebuje oficerów

Londyn. 30. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Capetown: Cesarz Abisynji przesłał kablogram do przedstawiciela dyplomatycznego Abisynji w Capetown, aby natychmiast skierował do Abisynji Europejczyków, którzy zaciągnęli się jako oficerowie do armji abisyńskiej. Cesarz zawiadamia jednocześnie, że na ekwipunek każdego z tych oficerów Abisynja przeznacza po 200 funtów szt.

OZJASZ THON

Twardy orzech...

Biedna Liga Narodów!...

Obawiam się, że ten przymiotnik „biedna" tak przylgnie, przyrośnie do tej wspaniałej i mocarnej w ujęciu, a faktycznie skoszlawionej i bezsilnej instytucji, że poprostu bez westchnienia żalu się o niej nie będzie wspominać! Ona istotnie jest biedna, bo się na nią ciągle nakłada olbrzymie ciężary, a ma taki słaby grzbiet, że się już pod małym ciężarem załamuje. Nikt nigdy o tem po ważnie nie pomyślał, ażeby jej usztywnić i wzmocnić grzbiet, by też coś dźwigać mogła

Dziwne zaiste są losy tej nieszczęśliwej instytucji. Kiedy ją utworzono — panował na świecie nastrój wprost wzniosły. Aniołowie chodzili po ziemi, rozwożąc po niej co najszczytniejszy idealizm. I zdawało się, że tak już pozostanie, że wyprostowawszy sobie po łamane gnaty po wojnie, ludzkość już nigdy nie spadnie do przedwojennych nizin, w których rządy dusz miały najgorsze instynkty, jakoto: skrajny — nazwano go w grubej blasfemji: świętym! — egoizm, zaborczość, która poprostu łaknęła krwi, silnie rozwinięte rozbójnictwo, — no, i cały szereg innych przymiotów najwyższej kultury. Kiedy wojna już była całkiem skończona i zlikwidowana wraz z dokładnem zestawieniem „Ma" i „Winien", spostrzegli się ludzie, że właściwie jest ona doszczętnie złym interesem. Jakoś nikt żadnej efektywnej korzyści nie odniósł, a każdy w swoim kącie tylko sobie krwawe rany oblizywał. Między zwycięzcami a zwyciężonymi tylko ta jedna zachodzia różnica, że tamci mniej, a ci więcej ucierpieli. Jednem słowem — wojna nowoczesna okazała się złym, z gruntu złym interesem. A wiadomo, że takich interesów ludzie lubią unikać. A że idealizm także doszedł poważnie do głosu i ostrzegał przed możliwością powtórzenia tej straszliwej mordowni, stało się jasnem, że zaistniało wolne miejsce dla tak górnego i chmurnego zrzeszenia, jakiem miała być Liga Narodów.

I zaistniała, ale tylko jako — duch. Zapomniano temu wielkiemu zrzeszeniu o tak nie słychanie wysokiem nasileniu idealistycznem stworzyć ziemskie ciało. Nie pomyślano o tem, żeby ten wysoki areopag nadpaństwowy też posiadał dla swoich orzeczeń i wskazań siłę egzekucyjną. A w stanie czysto eterycznym Liga Narodów długo istnieć nie mogła. Gdy okazał się pierwszy konflikt, równocześnie okazała się cała słabość Ligi. — Ona mogła mieć najsilniejszy rozmach, ale nie miała szczypty władzy. Słuchali jej wskazań tylko ci, którym te wskazania służyły. Nie słuchały jej i wręcz się od niej lekceważąco odwracały te państwa, którym ona w taki czy inny sposób nakładała pęta. Jak Liga Narodów stała się niewygodną, to ją opuszczono. A z pewnością już dawno całkowicie przestałaby istnieć, gdyby nie była potrzebna Anglji i Francji do utrzymania w stosunkowo łagodnej i mniej dokuczliwej uwięzi pewnych niesfornych elementów. Taka jednak podobna do fikcji egzystencja nie wytwarza efektywnej władzy po jednej stronie, a jej korelatu po drugiej stronie — respektu. A mimo to wszystko „biedna" Liga Narodów ma ciągle do rozwiązania niezmiernie zawiłe zadania. A to się jej nie bardzo i nie zawsze nawet częściowo udaje. A jednak musi ona — taki jest jej tragiczny los — ciągle borykać się z takiemi nierozwiązalnemi zadaniami.

I znowu spadło na nią jedno z takich zawiłych zagadnień: Włochy—Abisynja. Właśnie dzisiaj rozpocznie się w Genewie to ciężkie mocowanie z trudnościami, piętrzącemi się coraz wyżej i wyżej.

Czy się jej tym razem uda?

Może się nawet nie opłaca bawić w proroka, skoro dziś-jutro będziemy już dokładnie wiedzieli, jaki wynik będą miały usiłowania Ligi Narodów. Zbyt długo takie pertraktacje trwać nie mogą, chociaż zazwyczaj w takich wypadkach mimowoli się prze do odwlekania ostrych rozstrzygnięć. Ale sytuacja już się tak zaostrzyła, że lada chwila mogą zacząć armaty z jednej strony, a strzelby z drugiej strony grać, wcale nie czekając na formalne rozpoczęcie wojny. Znaczy to więc że wnet będziemy znali treść decyzji Ligi Narodów, a mimoto chciałoby się choćby dla samej „gimnastyki" umysłowej odgadnąć dalszy bieg tej skomplikowanej, a jak się zdaje — beznadziejnej sprawy.

Oczywista — że w pierwszym rzędzie należy trochę analizować całą sytuację na gorącym froncie abisyńskim.

Na pierwszy rzut oka zdaje się niewątpliwie, że wszystko już jest przygotowane do uderzenia z jednej, a odparowania z drugiej strony. Mussolini już tam wysłał olbrzymie masy wojska, a dla upiększenia całej ekspedycji posłał tam nawet własnych synów. Patrjotyzm jest tedy niemal-że już w stanie kipienia. Oczywista, że animusz wojenny i pewność zwycięstwa są również w pogotowiu. A elementarny mówca w Mussolinim — nieraz się zdaje, że to przecież jest jego pars potior... — już się wyładowuje we wszystkich akcentach. Ostatnio nawet uderzył w dosyć popularną nutę — ironji. A zatem wykazuje całą obłudę tych — o „tych' się już zawsze mówi, że są organicznie obłudnikami.... — którzy niby chcą Włochom przeszkadzać w pochodzie triumfalnym i w spokojnem połykaniu Abisynji. Nic łatwiejszego, jak skutecznie ironizować i szydzić, skoro faktycznie ma się do czynienia z arcyniesympatycznym przeciwnikiem, jakim jest barbarzyński kraj „króla królów" wraz z jego niewolnictwem i bosonogimi rozbójnikami. Każdy przyzna Mussoliniemu rację, że Negus abisyński, który już sam zresztą się dosyć namordował w życiu, nie budzi zbytniej sympatji, ani litości, że on gotów stracić koronę.

Byłoby tedy wszystko po stronie włoskiej w porządku i należałoby oczekiwać każdej chwili wybuchu wojny, gdyby nie jedna drobnostka: jakoś nikt nie ma zamiaru tej wojny finansować. A Mussolini sam rzeczywiście dostatecznej gotówki na to przedsięwzięcie nie ma. Czy może być popularne we Włoszech przedsięwzięcie tak kosztowne i tak niezmiernie długotrwałe? Jak się już idzie na wojnę, to chyba na krótko, na tak zwany spacer wojenny. Taką wojenką spacerową ta impreza nie może być. Na to nie pozwala ani teren, ani zawziętość przeciwnika, który się będzie bronił do upadłego, nie mając istotnie nic więcej do stracenia.

A do kosztów w pieniądzach, których niema, dochodzi przestraszające prawdopodobieństwo kosztów — w ludziach, których się wprawdzie ma podostatkiem, ale których przecież szkoda, wielka szkoda. Same choroby gotowe zdziesiątkować załogę, a co dopiero działania wojenne.

Naturalnie, ostatecznie po końcowem zwycięstwie, byłaby Abisynja wcale dobrym kęsem do połknięcia. Trochę tam i złota i innych walorów. A zresztą — Włochy się duszą i muszą mieć z czasem jakiś kawałek ziemi dla swojego nadmiaru ludności. Ale kiedy się do tego zakończenia dojdzie? Czy nie nastąpi skrwawienie i kompletne wyczerpanie przed naturalnem zakończeniem wojny i przed zwycięstwem? A czy psychicznie naród wytrzyma taką wyprawę długotrwałą pełną straszliwych wybojów i udręczeń?

A nadomiar wszystkiego ma się stanowczą opozycję Anglji, którą podziela Francja, chociaż jej tak silnie nie akcentuje, a z taką opozycją, choćby nie była zbyt czynna, trzeba się niewątpliwie bardzo a bardzo liczyć. Ona musi być mocno dokuczliwa i utrudniać będzie każdy krok poprostu tylko swojem istnieniem.

Z tego wszystkiego wynika — co? Oto to, że p. Mussolini, jako mądry i praktyczny polityk, nie będzie forsował tej sprawy dla samej konsekwencji. Poprostu sam będzie pragnął znaleźć honorowe wyjście z tej ślepej ulicy, do której nieopatrznie zabłądził. — Mógł on myśleć, że wystarczy nastraszyć Negusa, ażeby się poddał, tymczasem ten chytry murzyn nie daje się nastraszyć, bo wie doskonale, ile on jest w stanie przeciwstawić wojskowej przewadze Włochów.

Ale z drugiej strony ten chytry murzyn będzie pragnął rozwiązania mocno cywilizowanego. A które rozwiązanie może być więcej cywilizowane, jak to, że Liga Narodów pośredniczy między dwoma równemi państwami? Toć on już w sposób niemal-że wzruszający apelował do Ligi Narodów, do której należy, chociaż ze względu na tolerowanie niewolnictwa należeć nie powinien. Też słusznie zapowiadają wniosek Włoch na wykluczenie Abisynji z Ligi Narodów właśnie dla jej ohydnego barbarzyństwa. Ale tymczasem ona siedzi w Lidze Narodów i poddaje się pod jej opiekę, której jej odmówić nie można.

Cóż tedy każe ta choć tylko pobieżna analiza sytuacji przewidzieć jako rezultat obecnej sesji Ligi Narodów? Oczywista tylko to, że się uda Lidze Narodów wstrzymać wojnę.

Jakoś trzeba będzie i można będzie znaleźć dla Włoch istotne, czy tylko pozorne korzyści, a wycofanie się stanie się możliwem.

Tak każe przypuszczać prosty ludzki rozum. Czy dyplomacja pozostanie na tej płaszczyźnie? Kto to może wiedzieć!

To jednak jest pewnem, że Liga Narodów jest instytucją, która potrafi coś pozytywnego i zbawiennego zdziałać tam, gdzie obie strony tego od niej oczekują i pragną. I to coś znaczy. Nieraz fałszywie pojęty „prestiż" już dużo szkody narobił, jak nie było nikogo, ktoby na chwilę zreflektował „zagalopowanych". To nieraz Liga Narodów potrafi zrobić — cześć jej i zato...

Dr. MAYER EBNER

Nie wolno dłużej czekać!

Na marginesie Światowej Konferencji Żydowskiej

W ramach ankiety naszej na temat „Żydostwo w chwili przełomowej" zabiera dziś głos weteran sjonizmu z Bukowiny tow. Dr. Mayer Ebner.

Red.

1.

Żydowskie konferencje światowe i inne podobne obrady, to coś w rodzaju bólów porodowych, poprzedzających Żydowski Kongres Światowy.

Narodzi się z tego płód poroniony — powiadają ci, którzy są przeciwnikami Kongresu Światowego.

Przyjdzie nowy kaleka na świat — powiadają inni, którzy są wprawdzie za Kongresem, mają jednak nieposkromiony lęk przed zdecydowanemi czynami.

Będzie to poród przedwczesny, a dziecko niezdolne do życia, — mówią inni, którzy sądzą, że jeszcze niezbyt źle dzieje się nam na świecie, by Żydowski Kongres Światowy mógł spotkać się z ogólnem zrozumieniem.

My jednak powiadamy: Gdybyśmy mieli czekać, aż Kongres Światowy znajdzie aprobatę ze strony każdego najbardziej trwożliwego i „przewidującego" Żyda, byłoby zapóźno.

Cóż jeszcze ma się stać, byśmy się nareszcie obudzili i podjęli niezbędne kroki ku zjednoliceniu i ku obronie naszego życia? Czy mamy czekać, aż nadejdzie chwila, w której ostatni Żyd przepędzony zostanie z Niemiec na cztery wiatry? Czy mamy czekać aż tu i tam „suche pogromy" zdziesiątkują naszą młodzież i doprowadzą do rozpaczy? Czy mamy czekać, aż krew żydowska popłynie strumieniami, jak ongiś w czasie wypraw krzyżowych, czyteż w okresie Chmielnickiego i Petlury? Czy mamy czekać aż setki tysięcy braci naszych wydziedziczonych, zbezczeszczonych błąkać się będzie w poniewierce z jednego kraju do drugiego, by wszędzie znaleść — zamknięte podwoje?

Nie należy sobie tylko wmówić, że punkt kulminacyjna antysemickiego szalu został już przekroczony. Nie należy tylko poddawać się złudnej wierze, że gwiazda Hitlera blednie. Tak szybko jak sobie to przedstawia żydowski optymizm, rządy gwałtu i przemocy? nie znikają. Wszelkim dyktaturom powojennym przypisywano krótki żywot, a jednak ostały się one i na silnych opierają się podstawach. Kemal Pasza w Angorze, Mussolini w Wiecznem Mieście, Stalin na Kremlu, a lata mogą jeszcze upłynąć zanim nastąpi upadek hitleryzmu. Bez względu na to czy mają czarne czyteż czerwone zabarwienie, wszyscy są uzbrojeni od stóp do głowy. Zwasze jeszcze siła wyprzedza prawo. A że siła równa się prawu, to jest niestety beznadziejne stwierdzenie.

Musimy zatem liczyć się z tem, że przetrwają jeszcze przez dłuższy okres, te prądy, które tłumaczą światową niedolę, egzystencją Wiecznego Żyda i usprawiedliwiają ataki na nas, dążeniem do zbawienia świata.

2.

Z dnia na dzień pogarsza się sytuacja Żydów niemieckich.. Nadzieja, że nadejdzie okres umiarkowania i względnego spokoju, okazała się iluzją. Ostatnie wypadki w Berlinie i fakt, że prezydentem policji zamianowany został Helldorf, są dowodem ostrzejszego jeszcze kursu. Również emigrację do Palestyny utrudnia się Żydom niemieckim coraz bardziej. Niedługo jeszcze, a opuszczą oni Niemcy jako nędzni żebracy.

Niema wprawdzie w Rosji sowieckiej oficjalnego antysemityzmu, a aktywna nienawiść ku Żydom jest traktowana i karana jako zbrodnia państwowa. Jednakowoż żydowski stan średni jest w Rosji sowieckiej kompletnie zrujnowany gospodarczo, a sjonizm surowo zabroniony jako kontrrewolucja... Cała podrastająca młoda generacja wyzbywa się kompletnie swego żydostwa. Najbardziej żywotny konar żydowskiego pnia usycha.

U nas, w Rumunji przybiera na sile ten nacjonalizm, który w swoim „świętym egoizmie" wybiera Żydów z wszystkich pozycyj. Zbankrutował, wprawdzie front narodowy Vaidy, bronią się wprawdzie jeszcze dzisiejsze stronnictwa rządowe przeciwko nowemu chrześcijańsko - narodowemu prądowi, którego prowodyrami są Cuza i Goga, jednakże kryzys, który wstrząsnął naszem państwem jest tym łonem, na którem rodzą się nieszczęścia. Sam fakt, że front Cuza-Goga stał się czemś możliwem, jest znamiennym symptonem. „Żelazna gwardja" została wprawdzie rozwiązana a jednak odbywa ona dalej swoje ćwiczenia pod okiem władz, a tuż w pobliżu stolicy wznosi się niesamowicie jej twierdza. Czerpiąca z Niemiec swe żywotne soki propaganda zalewa cały kraj.

Żydzi w Europie wschodniej i środkowej żyją jak w pułapce. Ich gospodarcza i moralna ruina jest faktem. Kraje, które zdolne byłyby pochłonąć żydowskich emigrantów, a szczególnie Ameryka, zamknęły swe bramy, a to co w przeciągu naszego życia golusowego było zawsze jedyną możliwością ratunku: emigracja, staje się z roku na rok czemś coraz bardziej nierealnem.

3.

Czy mamy więc z założonemi rękoma spokojnie przypatrywać się, jak zajmują się podstawy naszego istnienia, czy nie musimy przynajmniej spróbować, by zjednoczyć wszystkich Żydów świata bez względu na zabarwienie partyjne i na światopogląd, by wspólnemi siłami szukać środków obronnych przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu i wspólnej katastrofie? Jak samo szukanie prawdy już podnosi na duszy i dodaje otuchy, tak oznaczają wspólne narady światowego żydostwa, czyn zbawienny i uszczęśliwiający dla naszych podupadłych braci. I chociażby tylko dla tego moralnego sukcesu należy serdecznie powitać myśl zwołania Światowego Kongresu.

4.

Znowu odzywa się ku nam to stare odwieczne zdanie, że „Żyd nie jest wdowcem wśród narodów". Mimo wszystko nie jesteśmy jeszcze kompletnie opuszczeni. Istnieje jeszcze świat chrześcijański, który odczuwa jeszcze pewną łączność z żydostwem i to jest chyba przyczyną tego, że krzywdy Żydom wyrządzone odzywają się na świecie głośniejszem echem, niż niesprawiedliwość wobec innych narodów. Tak jest, lepsza część chrześcijańskiej ludzkości wstydzi się tej krzywdy, która od lat tysiąca systematycznie nam się dzieje.

Do tych wszystkich szlachetnych odłamów chrześcijańskiej społeczności w Anglji, Francji

---

JÓZEF FRÄNKEL

MÓJ PROFESOR RELIGJI DR. MICHAŁ BERKOWICZ

P. J. Fränkel, młody literat żydowsko-niemiecki i autor cennej książki o pierwszych próbach literackich Teodora Herzla („T. Herzl. Des Schöpfers erstes Wollen", Wiedeń 1933), nadsyła nam garść interesujących wspomnień o zmarłym niedawno Błp. prof. Berkowiczu.

W niższem gimnazjum miał każdy jakąś „godzinę", której się boi. Jednemu strachu napędza profesor łaciny, albo matematyki, inny nie ma zrozumienia dla dat historycznych, a trzeci znowu słaby jest w grece. Tylko godzinę religji każdy lekko traktował. Wiedzieliśmy wszyscy, że profesor religji niczego nam nie zrobi, każdy więc swoim sposobem wykorzystywał tę godzinę. Jedni pisali słówka, drudzy uczyli się wierszy na pamięć, robili wypracowania piśmienne, czy wkońcu czytali jakąś poważniejszą albo kryminalistyczną powieść. Takie to już są godziny religji i tak też było na początku, u profesora Berkowicza.

Aż pewnego dnia stało się inaczej. Ta zmiana nastąpiła nie na skutek jakiejś ostrej profesorskiej miny, ani spowodu gróźb i obawy przed złą notą na świadectwie. Stało to się dzięki czemś zupełnie innemu: Dowiedzieliśmy się, że nasz profesor religji był współpracownikiem Teodora Herzla, co więcej nawet jego prywatnym sekretarzem. My, w drugiej, trzeciej klasie gimnazjalnej, wiedzieliśmy już naturalnie kim był Herzl. Widzieliśmy w nim prawdziwą królewską postać i dlatego byliśmy niezmiernie zdumieni, że człowiek, który znał tego króla z cudownej bajki, którego był przyjacielem i sekretarzem, że ten człowiek we własnej osobie, jest naszym profesorem. Ogarnęło nas uczucie dumy i omal że próżności. Zaczęliśmy się wsłuchiwać w jego słowa i zachowywać się na jego godzinach tak, jakgdyby on był najsurowszym i najbardziej wymagającym z nauczycieli. Najpierw ogarnęła nas ciekawość, potem poważnie, a wkońcu głębokie uszanowanie dla profesora Berkowicza. Nikt z nas nie odważył się odtąd zajmować się na godzinie religji innemi, nieżydowskiemi sprawami, a jeśli to ktoś uczynił, wymierzaliśmy mu z miejsca sprawiedliwość, zrywając z nim stosunki koleżeńskie.

Wkrótce zaczęło się między nami współzawodnictwo o względy naszego profesora. Uczyliśmy się dużo historji Żydów i stale przygotowywaliśmy się sumiennie na jego lekcje. Z prawdziwem zainteresowaniem wchłanialiśmy jego wykłady. Wśród szczerej, dziecinnej radości czekaliśmy na jego godziny. I doszło do tego, że nie wystarczyły nam dwie „godziny Berkowicza" tygodniowo i wysłaliśmy delegację do dyrektora Kiesewettera, by do podziału godzin wprowadził jeszcze parę lekcyj religji.

Prof. Berkowicz rozumiał, jak można godzinę religji uczynić interesującą. Martwe litery nabrały życia i odrazu zrozumieliśmy, że język hebrajski jest naszym językiem narodowym. Ale, powiedzieliśmy sobie, dwie godziny tygodniowo nie wystarczą, by zaspokoić nasze pragnienie. Musimy do Bielska sprowadzić nauczyciela hebrajskiego. Prof. Berkowicz przemówił nam wówczas w ten sposób do ambicji, że wszystkich nas ogarnął prawdziwy entuzjazm dla naszego języka. I my, malcy z trzeciej klasy, nawiązaliśmy kontakt z organizacją sjonistyczną „Haszachar", a wkrótce potem przybył hebrajski nauczyciel do Bielska. Jakże dumni byliśmy z naszego dzieła! Naszego? Nie, z jego dzieła.

Kiedy potem podrośliśmy, a profesor Berkowicz wykładał o historji żydowskiej, było to zupełnie co innego, aniżeli ustępy w naszym szkolnym podręczniku. Berkowicz opowiadał właśnie to, czego w podręczniku nie było. I nie było to takie suche i bezbarwne. Pod jego wpływem czytaliśmy z głębokiem zainteresowaniem Grätza i Dubnowa i uczyliśmy się historji żydowskiej tak, jak polscy czy niemieccy gimnazjaliści studjują polską czy niemiecką historję. Schodziliśmy się też, dzięki jego inicjatywie, w każdą sobotę, a jeden z nas wygłaszał referat przeważnie z dziedziny historji.

Najpiękniejsze godziny były te, w których on mówił o Teodorze Herzlu. Cisza zalegała klasę.

i Ameryce musi Światowy Kongres zaapelować. Niech hitleryzm nie sądzi, że wolno mu skreślić nas z listy żywych narodów, nie narażając się na moralne potępienie. Israel ma jeszcze przyjaciół na świecie. Ale skoro my milczymy, głos nasz naturalnie do uszu świata dojść nie może. A jeśli głosy nasze dają się czasami słyszeć, stanowią one raczej chaos, i rażącą kakofonję. Któż bowiem dziś nie przemawia w imieniu Żydów i jak sprzeczne są często te żądania, które w naszem imieniu wysuwa się wobec świata.

Nie jesteśmy bynajmniej takiem mocarstwem światowem, jak to nasi nieprzyjaciele głoszą. Ale też nie jesteśmy tak bezsilni jak my sobie wmawiamy. 17 miljonów Żydów na świecie to czynnik z którym nawet nasi wrogowie liczyć się muszą. Nie mamy wprawdzie armji ani lądowej ani morskiej ani napowietrznej, ale jako cały zwarty na Światowym Kongresie reprezentowany naród, jesteśmy moralną siłą, nad którą świat nie może przejść do porządku.

5.

Obejmujący świat cały kościół katolicki stanie się tym czynnikiem, który udzieli swej pomocy znękanemu i strapionemu żydostwu. W Niemczech mobilizuje się staro germański świat pogański przeciwko chrześcijaństwu, które na gruncie żydowskim wyrosło. To omamienie, to duchowe przyćmienie, które zdąża spowrotem do zamierzchłych przeżytków pogaństwa, jest jakoby palcem Bożym. Kto wierzy w Opatrzność, znajdzie pocieszenie w tem, że wrogowie żydostwa rzucili równocześnie rękawicę najsilniejszemu mocarstwu świata, Kościołowi katolickiemu. Jednakowoż przypatrywać się w spokoju, milczeć i czekać by kto inny, by Bóg nawet za nas stanął w bojowe szranki, taki cud stał się raz tylko, na pustyni, w walce z Amalekiem. Dziś minął już okres cudów. Bóg nie chce tego, by cudy miały służyć za dowód Jego istnienia. Pomóż sobie sam, a Bóg Ci pomoże — mówi mądre przysłowie.

A taką drogą do samopomocy jest Żydowski Kongres Światowy, który zjednoczy siły światowego żydostwa również na terenie gospodarczym by móc nieść wydajną pomoc dla mas żydowskich wschodniej i środkowej Europie, uginających się pod jarzmem niedoli...

Sprawą ostatecznego zwołania Kongresu Światowego zajmie się Żydowska Konferencja, która dnia 9 i 10 września obradować będzie w Lucernie, a w której uczestniczyć będą przedstawiciele Żydów całego świata.

Oby ta konferencja stała się ostatnią zapowiedzią wielkiego Żydowskiego Kongresu Światowego.

Kronika palestyńska

Na podstawie biuletynu Ż.A.T.

Palestyna jako ośrodek lotnictwa handlowego

Utworzony niedawno przez rząd palestyński specjalny urząd przystąpił do prac wstępnych związanych z rozbudową lotnictwa w Palestynie. Na czele urzędu stoi specjalnie zaangażowany urzędnik brytyjski Gambley. Aczkolwiek nominalnie urząd ten jest częścią składową generalnego sekretarjatu rządu palestyńskiego, to faktycznie wykonywuje on samodzielnie funkcje departamentu. Pierwsze prace urzędu polegać mają na wybudowaniu lotnisk cywilnych, gdyż istniejące obecnie lotniska mają przedewszystkiem przeznaczenie wojskowe. Lotniska cywilne mają być założone w pobliżu Lyddy (Ludd) i Haify. Na lotnisko w pobliżu Haify rząd nabył niedawno od Keren-Kajement specjalny teren, ustępując mu wzamian obszar ziemi w pasie nadmorskim. Oba lotniska mają być wybudowane jeszcze w roku bieżącym. Koszta, obliczone na 250.000 f. szt., będą pokryte z kapitału rezerwowego rządu. W kołach rządowych sądzą, że po założeniu obu tych lotnisk Palestyna stanie się centralnym punktem w komunikacji lotniczej, handlowej i pocztowej.

Nowy gmach rządu w Jerozolimie

Prasa palestyńska donosi, że główny urząd robót publicznych przystąpi wkrótce do budowy nowego gmachu dla instytucyj rządowych mieszczących się obecnie w różnych wynajętych lokalach prywatnych w Jerozolimie. Gmach ma być dziesięciopiętrowy. W chwili obecnej są opracowywane plany budowy.

Umundurowanie policji palestyńskiej

„A Difae“ dowiaduje się, że rząd postanowił wprowadzić odmienny strój dla policji angielskiej i tubylczej w Palestynie.

Kara śmierci na mordercę-Araba

Sąd w Akko skazał na karę śmierci Araba Achmed Balkisa, który w dniu 1 kwietnia zamordował dla celów rabunkowych estońskiego obywatela Joanisa Vainusa w chwili, gdy ten ostatni w towarzystwie żony przekroczył granicę z Syrji do Palestyny. Inny Arab, oskarżony o współdziałanie z Achmedem, został uniewinniony.

Nowy memorjał partji mufti'ego

Jak donosi organ mufti'ego „Al Dżamea al Arabia“, stronnictwo mufti'ego przygotowuje obecnie nowy memorjał o sytuacji politycznej Palestyny. Memorjał, układany przez szefa partji Dżemala Husseini, ma być rozesłany do członków Izby Lordów, Izby Gmin i innych osobistości ze świata politycznego na Zachodzie i Wschodzie.

Pożyczki dla miast palestyńskich

„Al Islamia“ donosi, że Urząd Kolonjalny zatwierdzić miał pożyczki dla następujących miast palestyńskich: Jerozolima — miljon f. szt. oraz Haifa, Jaffa i Tel-Awiw po pół miljona f. szt. Pożyczki mają być udzielone na okres 25 lat, przyczem w ciągu pierwszych 5 lat będą one wolne od oprocentowania.

Bank czechosłowacki w Palestynie

W Haifie został założony nowy Bank palestyńsko - czechosłowacki o zarejestrowanym kapitale zakładowym 50,000 f. szt., z których narazie opłacono tylko połowę. Czynione są przygotowania do założenia drugiego banku dla handlu między Palestyną a Czechosłowacją.

Transjordańscy Arabowie nie chcą prowadzić antyżydowskiej akcji

W Transjordanji bawili ostatnio przywódcy arabscy z Palestyny, którzy usiłowali skłonić Transjordańczyków do antyżydowskiej akcji na forum parlamentu angielskiego i Ligi Narodów. Palestyńscy Arabowie spotkali się z odmownem stanowiskiem Transjordańczyków, którzy tu i ówdzie odpowiedzieli na argumenty Palestyńczyków: „Wy chcecie, abyśmy wymarli z głodu, podczas gdy wy opływacie w dobrobycie dzięki pracy i pieniądzom żydowskim“.

Z Ammanu donoszą o znacznej zniżce cen zboża w Transjordanji.

Eksmisja klubu Poale - Sjon - lewica

W myśl wyroku sądowego klub Poale-Sjonlewicy w Tel-Awiwie został usunięty z zajmowanego lokalu.

Kinoteatry w Tel - Awiwie

Właściciele kinoteatru „Mugrabi“ — największego w Tel-Awiwie — przystępują wkrótce do rozbudowy gmachu teatru, inwestując w to 20,000 f. szt. W Tel-Awiwie ma też wkrótce powstać w centrum miasta nowy kinoteatr.

Kawiarnie i restauracje w Tel - Awiwie

Na podstawie uchwały rady m. Tel-Awiw restauracje i kawiarnie w tem mieście będą w dni piątkowe otwarte tylko do godz. 10 wieczór zaś w dni sobotnie między 10 rano o 3 popoł Przeciwko tej uchwale głosowała frakcja robotnicza.

Proces przeciwko 9 Żydom

Przed sądem okręgowym odbyła się sprawa 9 Żydów, oskarżonych o pobicie i zranienie dwóch Arabów, których posądzili o kradzież. Nieporozumienie wyjaśniło się później i okazało się, że pobici zostali stróże nocni. Trzech oskarżonych sąd skazał każdego po 2 miesiące więzienia, jednego — na karę grzywny 6 f. szt., pozostałych zaś pięciu uniewinnił.

Nasze serca biły, a naszej ciekawości w żaden sposób nie można było zaspokoić. Malował nam Herzla, Nordaua i opowiadał nieznane epizody z życia Wodza i z kongresowych dziejów. Wszak nauczyciel nasz był hebrajskim sekretarzem na pierwszym Kongresie! A im bardziej rozumieliśmy Berkowicza, tembardziej przywiązywaliśmy się do sjonizmu. Chcieliśmy coś zdziałać, by udowodnić naszemu profesorowi, że jesteśmy „prawdziwymi“ sjonistami. Tak doszło do tego, że kilku z nas (A. Mandelbaum, Al. Steuer i piszący te słowa) nawiązali stosunki z krakowskimi gimnazjalistami. Odbywaliśmy posiedzenia w Krakowie i w Bielsku i prowadziliśmy namiętne dyskusje. Wkońcu założyliśmy „Agudat Hanoar Haiwrit“. Kiedy powstała pierwsza komórka, wyjeżdżaliśmy kosztem uciułanych groszowych oszczędności do miast i miasteczek, by tam zorganizować młodzież żydowską. Prof. Berkowicz pomagał nam w tej pracy, a nasza radość była i jego radością.

Ale to wszystko pachnie polityką, a tem uczniom gimnazjalnym zajmować się nie wolno. Wpłynęło też doniesienie i zawisła nad nami groźba surowej kary. Mimoto jednak czuliśmy się pewni. Berkowicz bowiem szepnął nam na ucho: „Nie bójcie się, nic wam się nie stanie, w przyszłości jednak bądźcie ostrożniejsi“.

„Nie bójcie się“ — Te słowa słyszeliśmy często i rzeczywiście nie stało się nam nic. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że Berkowicz w naszej obronie staczać musiał ciężkie boje z dyrektorem i z innymi profesorami.

„Nie bójcie się“ — Jego oczy błyszczały z radości a my rozumieliśmy go. Wciąż znowu opowiadał nam o Herzlu: Jak to w związku z hebrajskim przekładem „Państwa Żydowskiego“, upoważniony został przez Herzla do skorygowania dwóch ustępów, mianowicie rozdziałów pt. „Palestyna czy Argentyna“ i „Kwestja językowa“. Berkowicz udzielał nauki języka hebrajskiego Hansowi Herzlowi i cieszył się niezmiernie, gdy lekcjom tym przysłuchiwał się Herzl i dopytywał się o współczesną hebrajską literaturę. Często opowiadał Berkowicz Herzlowi różne anegdoty hebrajskie, a Herzl śmiał się. „Tak jest, Herzl umiał się śmiać serdecznie, wzruszająco, jak naiwne dziecko“. A Berkowicz był szczęśliwy, że jemu właśnie to szczęście przypadło w udziale, by móc u Herzla śmiech wywołać. Kiedy nam to opowiadał, płonęły jego oczy z entuzjazmu, który i nam się udzielał.

Tysiące młodych Żydów wychował Berkowicz w prawdziwie żydowskim duchu, a jego ideałem było pozyskanie ich dla herzlowskiej idei. Od niego otrzymali pierwszy impuls, a istotnie wielu z nich do dziś dnia aktywnie pracuje w naszym ruchu narodowym.

Ale ci wierni przyjaciele i współpracownicy Herzla odchodzą już ich liczba kurczy się coraz bardziej. A dziś — i Berkowicza niema już wśród nas.

A. ALPERIN

Terytorjalistyczne fantazje

W kawiarni paryskiej utworzono nową organizację terytorjalistyczną

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Paryż, w lipcu.

W pewnej kawiarni na Montparnasse w Paryżu ulokowało się na całe trzy dni 30—40 dawnych i nowych terytorjalistów, usiłując wskrzesić do życia zmarłą, wygasłą organizację terytorjalistyczną z czasów Izraela Zangwilla...

Słyszeliście już o terytorjalistycznej konferencji w Londynie. Tu było już więcej pompy, jakkolwiek obrady naszych wskrzeszonych do życia terytorjalistów niedostępne były dla publiczności. Nasi terytorjaliści udają „ważnych" dyplomatów i rozgrywają misterną grę polityczną. Otaczają się przedewszystkiem tajemniczością. Gdy rozmawia się z ich przywódcami, trudno się czegokolwiek dowiedzieć. Zawsze odnoszą się z jakiemiś tajemniczemi planami nowych terytorjów, trzymają je jednak w ścisłej dyskrecji. Spośród wszystkich naszych działaczy społecznych ci nowi terytorjaliści odznaczają się jakąś szczególną psychologją, którą należałoby dopiero przestudjować. Są to ludzie zamknięci w sobie, z pięknemi słowami i ukrytemi ideami, socjaliści i niesocjaliści, w każdym razie radykali, lub tacy, którzy marzą o nowych ruchach społecznych, nacjonaliści żydowscy i kosmopolici, ludzie, którzy wiedzą, czego chcą, i ludzie którzy nie wiedzą i błądzą, słowem — istny problem psychologiczny. Ale jak się tu zabrać do studjów nad rozwikłaniem psychologicznej zagadki, kiedy tymczasem mogą się skończyć wszyscy terytorjaliści i cała historja rozwiać się może jak bańka mydlana?..

Pragnę Wam jednak opowiedzieć o rzeczach, które już miały miejsce, o tej drobinie aktywności, na którą terytorjaliści nareszcie się zdobyli. A zatem — przez trzy długie dni siedziała w kawiarni paryskiej grupka terytorjalistów i ich sympatyków, odbywając narady. Po 22 latach było to pierwsze ich spotkanie. Konferencja miała odbyć się w Londynie. Tak przecież pisano, że w Londynie zbiera się zjazd terytorjalistów alboteż ruchu „Freiland", jak się teraz nazywa ruch terytorjalistyczny. Okazuje się jednak, że ludzie poprostu nie mieli odwagi. Mieli wątpliwości co do tego, czy mają wogóle poco zebrać się w Londynie, czy zjazd ich ma wogóle jakiś cel. Zrobili więc w Paryżu rodzaj „repetycji", urządzili rodzaj przedkonferencji, by wybadać puls i przekonać się, czy opłaci się przeprawić przez Kanał La Manche, ażeby, broń Boże, nie skompromitować się w Londynie — w dawnej stolicy terytorjalizmu.

Oto był cel paryskiej konferencji. Odbyła się ona ściśle poufnie, w zamkniętej sali kawiarnianej, przy szklance kawy lub lemoniady. Mówiono tak, by broń Boże ani jedno słowo nie przedostało się poza obręb sali. Wciąż jeszcze bano się. Uczestnicy konferencji nie mogli się zdecydować. Może cała historja rozleci się, może okaże się zwyczajną bujdą, a wtedy wstyd i hańba, bankructwo całej idei, zanim jeszcze wydostała się na ulicę?...

Trzeba szczególnego gustu, by urządzić tego rodzaju konferencję żydowską w kawiarni paryskiej, w zamkniętym gabinecie, ażeby żadna istota ludzka o niczem się nie dowiedziała. Lecz i to już należy do specyficznej psychologji terytorjalistów, którą tutaj nie będziemy się zajmowali.

Rezultatem tego wszystkiego było jednak to, że ostatecznie dogadano się. „Po dwudziestu dwu latach odnaleźliśmy wspólny język" — mówi się teraz w kołach terytorjalistycznych. Zjechali się delegaci z kilku krajów. Niespodzianką była delegacja polska, najliczniejsza z zagranicznych delegacyj, licząca 6 członków z wileńskim adwokatem Czernichowem na czele. Zjawił się też stary s.s. — owiec, przywódca niezależnych socjalistów w Polsce, dr. Józef Kruk, który od dłuższego czasu już bawi w Londynie.

Mówiono więc i debatowano. Dobrych mówców tam nie brakowało i nie brak ich wogóle w nowym ruchu terytorjalistycznym. Jakoż po trzech długich dniach narad doszli panowie terytorjaliści do przekonania, że potrzebne jest teraz dla Żydów terytorjum, albotęż zgoła kilka terytorjów. Masy żydowskie okazują żywiołowy pęd do emigracji. „Nowinę" tę przyniesli szczególnie delegaci z Polski, i oni to podobno domagali się natarczywie, ażeby konferencja omówiła coś „konkretnego". Potrzebne jest terytorjum — co do tego wszyscy są zgodni. ale gdzie je wziąć? Odpowiedź brzmi: jest dość terytorjów. Czyż mało planów wyłoniło się w ostatnim czasie? Potrzebna jest jednak organizacja, któraby planami temi się zajęła. Słowem — trzeba wskrzesić do życia dawną terytorjalistyczną organizację Zangwilla i życzyć jej tylko, ażeby już miała więcej szczęścia...

To było więc przedmiotem obrad. I za zgodą wszystkich uchwalono na poufnej konferencji, że zachodzi konieczność wznowienia organizacji terytorjalistycznej. A skoro tak proklamowano, na miejscu, właśnie w kawiarni na Montparnasse stworzenie nowej czy też wznowionej organizacji! Wynaleziono jednak nową nazwę, która podobno przynieść ma więcej szczęścia. Wyszukano pięknie brzmiącą nazwę, mianowicie: *„Freiland — Liga dla kolonizacji terytorjalistycznej"*.

Toteż „w szczęśliwej godzinie" panowie podnieśli się z krzeseł i powiedzieli sobie, że teraz można już jechać do Londynu na oficjalną konferencję terytorjalistów. Dziecko przyszło już szczęśliwie na świat...

*

A co słychać ze sprawą terytorjum? Trudno poprzestać przecież tylko na mowach. Pojechało się więc z Paryża do Londynu z kilku gotowemi referatami o terytorjach. Miano tam wygłosić referaty o Ekwadorze, Biro-Bidżanie, Panamie i jeszcze kilku innych krajach, których „nie brak". Są wśród terytorjalistów starzy zwo-

---

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 117

Nie płakał, nie doznał żadnej ulgi we łzach. Trawiony był bólem i tęsknotą za Bogiem. Kościste palce zanurzał w zasłonie nad Arką, w nadmiarze ekstazy twarz zagrzebywał w fałdach brokatu. W ten sposób trwał nieruchomo godzinami.

— „Nie odrzucaj mnie, precz od oblicza Swego, a ducha świętości Twojej odemnie nie zabieraj!"

Chwilami dreszcz konwulsyjny przechodził po całem ciele i bolesne westchnienie wyrywało mu się z jego piersi :

— „Zapomniany zostałem w sercu jak martwy, stałem się jako złamane naczynie".

W ten sposób trwał Jechiel w bezradnem odrętwieniu, nie mogąc dźwięku z siebie wydobyć. Zdawało się, że śpi. Oczy były przymknięte, pochłonięty był cały w morzu milczenia.

Nagle zajaśniał na twarzy Jachiela blask czystej błogości. Stojąc na końcach palców, wyciągał ręce jakgdyby chciał ująć coś, czego osiągnąć nie mógł. Zmarszczki na twarzy połączyły się w jeden grymas, wyrażający coś pośredniego pomiędzy śmiechem i płaczem, jaki powstaje często w nadmiarze radości.

Wyzbyty wszelkich powłok zewnętrznych, leżał teraz przed nim świat doczesny w całej jego nikłości. Pochylił się nad nim jak dziecko nad zabawką, mógł go ująć, zrozumieć, przewidzieć. Widział teraz wszystkie rozgałęzione zygzaki i poplątane drogi, przecinające życie na ziemi. Na chwilę tylko zatrzymał się przed gęstemi zaroślami, i myśląc, że to już wieczność. Człowiek, który przychodzi ze świata niebiańskiego i do niego wraca, zbacza niestety podczas krótkiej wędrówki ziemskiej na manowce. Zapomina kim jest i całe swe myśli i czucie łączy tylko z tym krótkim odcinkiem drogi, który przemierza. W tem doczesnem życiu cały byt ludzki składa się tylko z jednej osnowy — tylko z trosk i przyziemnych potrzeb .Dlatego myślisz, że wszystko co zdarza się na tym świecie, składa się jedynie z błędów, drobnostkowych życzeń i złośliwości. Kiedy jednak cały ten ziemski balast odrzucasz jak zewnętrzną skorupę, kiedy jak pająk zaczynasz snuć najdelikatniejsze nici, wychodzące z wzniosłej jaźni, gdy wspinasz się na nich wgórę, wówczas czujesz wielki byt, nieskalany i doskonały. Szczebel łączy się ze szczeblem i prowadzi ku górze — bojaźń wiedzie do miłości, miłość do zespolenia. A kiedy już raz wzniosłeś się tak wysoko, wówczas otacza cię wieczysta radość — radość, której źródłem jest doskonałość...

Z chwilą, gdy Jechiel uczuł się zespolony z „potwierdzonym bytem", przez co wspiął się na szczebel radości, z tą chwilą wszystko mu było jasne i zrozumiałe. Teraz i ten świat odzyskał dla niego właściwą wartość i znaczenie, stał się ogniwem w łańcuchu, mostem wiodącym od wieczności do wieczności.

W ziemskim życie dusza ludzka jest niewidoczna. A jednak ogarniamy ją dzięki czynom człowieka, stanowiącym treść jego duszy. Przez uczynki swoje może człowiek duszę swą uszlachetnić. Jeśli nie jest najszlachetniejszego pochodzenia, może ją pchnąć na wyższy szczebel, wzbogacając ją własną swoją osobowością. Oto jest właściwy cel człowieka na ziemi — wzbogacać swą duszę i doprowadzić ją do tronu Wspaniałości Bożej, piękniejszą i szlachetniejszą, aniżeli ją człowiek dostał. Dlatego też

lennicy Angoli — mówiono więc pono bardzo żywo w Londynie o Angoli.

W opinji publicznej zapanowała w związku z konferencją londyńską szczególna wrzawa dokoła sprawy Ekwadoru. Terytorjaliści zapewniają jednak, że historja z Ekwadorem nie miała żadnego specjalnego związku z konferencją. Był to rzekomo tylko jeden z licznych punktów porządku dziennego. Plan ekwadorski idzie swoją drogą, niezależnie od wszystkich narad. Czy rzecz jest na dobrej drodze? — oto jest pytanie. Właśnie w ostatnich dniach zachmurzył się horyzont nad Ekwadorem. Poseł republiki Ekwadoru w Paryżu, który prowadzi rokowania w tej sprawie, przedłożył specjalnemu komitetowi paryskiemu, nowe warunki, które brzmią niezbyt miło. Jakoś nie życzy sobie Ekwador, ażeby nazywało się, że terytorja oddane zostaną t y l k o dla Żydów. W stosunku do Żydów niema teraz na świecie dobrej konjunktury, toteż mała republika Ekwador nie chce się kompromitować nami. Pozatem, istnieje kwestja taka, że przydzielone nam terytorjum nie stanowi jednej całości, lecz podzielone jest na jakieś 10 części, odłączonych jedna od drugiej. Cierpi na tem idea terytorjalistyczna, która wypisała na swoim sztandarze hasło zwartej kolonizacji zbiorowej. Pozatem istnieją i inne jeszcze kwestje sporne w związku z planem ekwadorskim. W każdym razie koncesja na Ekwador nie jest jeszcze tak ściśle ustalona i pewna, jak doniosły o tem zbyt pochopnie telegramy. Toczą się jeszcze rokowania co do poszczególnych punktów. Dlatego też pozostała jeszcze na miejscu w Ekwadorze delegacja, która specjalnie wyjechała z ramienia komitetu paryskiego, bawiąca tam już narazie ponad rok czasu. Odwołano ją już do Paryża i wysłano na koszta podróży. Sprawa jednak ma być rozpatrzona przez parlament Ekwadoru dopiero w połowie sierpnia, pozostała więc delegacja jeszcze na jakiś czas.

Tak to dzieje się z planami terytorjalistycznemi. Niewiadomo nigdy co i jak. I okazuje się zawsze, że terytorjaliści ukrywają jakieś tajemnice o „zbawiennych cudach", które przynoszą rzekomo narodowi żydowskiemu. Najprawdopodobniej jednak nie mają wogóle czego ukrywać.

*

W każdym razie warto dla przyszłego historyka żydowskiego ustalić fakt historyczny:

— Dawna terytorjalistyczna organizacja Zangwilla została wskrzeszona do życia, albo też raczej nowa „Freiland — Liga dla kolonizacji terytorjalistycznej" narodziła się nie na konferencji w Londynie, w sierpniu 1935, nie w Izbie Gmin, gdzie jedno z posiedzeń konferencji miało się odbyć, lecz — w kawiarni na Montparnasse w Paryżu.

Cierpienia Żydów niemieckich

Warszawa, Z.A.T. Najzupełniej wiarygodna i dobrze poinformowana nieżydowska osobistość z Berlina, która przejazdem do jednego z krajów na południu Europy bawiła w Warszawie, dostarczyła Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujących informacyj:

— Ludność żydowska w Berlinie, a bardziej jeszcze w miastach prowincjonalnych, przeżywa wciąż dni paniki i strachu. Żydzi unikają wychodzenia na ulicę. W ostatnich dniach szturmowcy otrzymali od swego dowództwa rozkaz zaniechania wybijania szyb w sklepach żydowskich. Stało się to naskutek odwołania się do władz ze strony towarzystw ubezpieczeniowych, które stwierdziły, że one jedynie cierpią wskutek łamania szyb, gdyż zmuszone są wypłacać odszkodowania firmom żydowskim. Szturmowcom zezwolono natomiast na zalepianie szyb plakatami i napisami bojkotowemi, rozbijanie szyldów itd.

Pogrom na Kurfuerstendam nie znalazł właściwego oświetlenia w prasie zagranicznej. Przedewszystkiem zagranicą niewiadomo, że w kołach poinformowanych w Berlinie wiedziano o szykującym się pogromie na cztery dni przed rozruchami. Przedstawiając rozruchy jako „żywiołowe", narodowi socjaliści popełnili cyniczne oszustwo. Szwedzki film „Paterson i Bendel", który miał rzekomo służyć Żydom za powód do „sprowokowania" wypadków, jak to narodowi socjaliści twierdzili, wogóle nie mógł być przyczyną jakichkolwiek wystąpień antyżydowskich, gdyż film ten jest pozbawiony wszelkiej tendencji antyżydowskiej. Na Kurfuerstendamm i przyległych ulicach odbył się prawdziwy pogrom. Wiele szczegółów dotarło zagranicę. Następujący wypadek pozostał jednak nieznany. W kawiarni „Kempinsky" szturmowcy wezwali, jak zresztą wszystkich gości, adwokata dr. Jaffego do wylegitymowania się. Ponieważ Jaffe odmówił, został on z miejsca pobity, poczem wywleczono go na ulicę, skąd odwieziono go autem w nieznanym kierunku. Rodzina Jaffego dotychczas nie wie, gdzie on przebywa. Przez cały czas trwania rozruchów szturmowcom towarzyszyły auta policyjne. Pewien Niemiec, który uważał za rozsądne zwrócić policji uwagę na rzeczy, które się dzieją na jej oczach, został dotkliwie pobity przez szturmowców.

W chwili obecnej rozpacz ludności żydowskiej w Niemczech jest bezgraniczny. Nie wiedzą oni, co im dzień jutrzejszy przyniesie.

* * *

Warszawa, Z.A.T. Zjednoczony Żydowski Komitet Niesienia Pomocy Uchodźcom z Niemiec otrzymał odpowiedź na swą depeszę wystosowaną do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla spraw uchodźców Jamesa Mac Donalda w sprawie nowej fali prześladowań Żydów w Niemczech.

W odpowiedzi swej Mac Donald zaznacza, że wytworzona sytuacja budzi jego głębokie zaniepokojenie i że rozważa możliwości skutecznej akcji przeciwko nowej fali uchodźców z Niemiec. Wreszcie Mac Donald komunikuje, że w dniu 23 lub 24 sierpnia przybędzie do Warszawy, wobec czego prosi Komitet o umożliwienie mu odbycia konferencji z przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego w sprawach związanych z jego urzędem.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Ameryka ujmuje się krzywdy żydowskiej

Omawiając ostatnie wypadki w Niemczech, oraz echa, jakie one wywołały za Oceanem, pisze paryski „Journal":

Walka prowadzona przez Niemcy przeciwko Żydom, katolikom i protestantom, staje się z [illegible] na dzień bardziej zagorzała. Interesować [illegible] powinna w pierwszym rzędzie sam reżim [illegible]rowski, który naskutek niej może otrzymać ciosy bardziej bolesne od tych, które sam zadaje. Jest to wkońcu jednak jego sprawa. Ponieważ jednak sprawy religijne mają charakter uniwersalny, nie można wcale dziwić się temu, że zagranica śledzi zbliska rozwój wypadków w Niemczech i czasami też silnie na nie reaguje.

Najsilniejsze głosy protestu przeciwko atakom, skierowanym przez Trzecią Rzeszę przeciw uświęconym prawom ras i wyznań religijnych, podniosły się w Anglji i Stanach Zjedn. Bardziej jeszcze niż pogwałcenie traktatów prześladowania i udręki, na jakie narażeni są Żydzi, katolicy i protestanci, pozbawiły Niemiec całego szeregu sympatyj, jakie one w tych dwóch krajach posiadały.

Kilka dni temu zdarzył się wymowny incydent w Nowym Jorku, gdzie mieszkają Żydzi w wielkich skupieniach. Burmistrz odmówił pewnemu Niemcowi prawa wykonywania w tem mieście zawodu masażysty. Konsulat niemiecki protestował. Na co burmistrz zauważył, że chodzi tu właściwie o represję, albowiem Amerykanie religji mojżeszowej narażeni są w Niemczech na niezmierne przykrości.

Burmistrz Nowego Jorku wiernie interpretował uczucia swoich obywateli, skoro ci właśnie ostatnio urządzili demonstrację na pokładzie statku Bremen, który miał odpłynąć do Europy. Flaga ze swastyką została zniszczona i wrzucona do rzeki Hudson. Nie obeszło się też bez strzałów. Wszystko to doprowadzić może do poważnego incydentu dyplomatycznego, a ugrupowania nazistyczne Nowego Jorku zapowiedziały olbrzymią manifestację.

Dowodzi to, że narody tak samo jak ludzie nie mogą gwałcić bezkarnie praw moralnych, uświęconych wiekową tradycją. Pod pretekstem przywrócenia rasie aryjskiej czystości jaką ona dawno już utraciła, nasi sąsiedzi wracają powoli do stanu pierwotnego, który mógłby mieć jakiś urok kilka tysięcy lat temu, który jednak dziś nie może już być praktykowany.

Nie jest to zjawiskiem normalnem, skoro jakiś kraj izoluje się w ten sposób od wspólnoty narodów cywilizowanych. Z konieczności musi on być narażony na cierpienia. Ci, którzy mają jeszcze jakiś ideał, czują się głęboko dotknięci i zranieni na skutek prześladowań, których ofiarą gdziekolwiek bądź na świecie padają ich bracia pod względem rasy, czy religji. I nie należy się dziwić, jeśli oni w sposób konsekwentny na to reagują.

Pan światów użyczył człowiekowi daru wolnego wyboru, wedle słów Pisma: „Wszystko pochodzi od nieba, prócz lęku przed niebem". Lęk bowiem jest początkiem miłości do Boga. Wiekuisty pragnie właśnie, ażeby człowiek z własnej, nieprzymuszonej woli odnalazł drogę do Niego, by utrzymał swą osobowość i promieniował własną szlachetnością.

— „O jakże wielkim stworzyłeś człowieka, uczyniłeś go niemal równym Bogu!" — powiada Pismo. Albowiem każdy człowiek z własnej woli, którą Bóg go obdarzył, osiągnąć może najwyższe szczeble drabiny. Ty zaś o Boże, dałeś mu na drogę życia najpotężniejszych pomocników: dałeś mu cząstkę Twojej własnej istoty, duszę, która na wieki z Tobą jest zespolona. Na podobieństwo Twoje utworzyłeś go tak, iżby zawsze świadom był swego pochodzenia. Serce i rozwagę dałeś mu, iżby mógł odróżnić, odczuć i pojąć, co złe a co dobre. I stworzyłeś zło, a żeby człowiek z niem walczył. Albowiem po to znalazł się na ziemi, ażeby zło naprawiać, niedoskonałe udoskonalać...

W tej godzinie łaski otwarły się oczy Jechiela. Jasno i szeroko widział teraz leżącą przed sobą drogę Izraela, pojął sens żydowskiej niedoli i cierpień. Izrael jest ręką Bożą. Wziąwszy na siebie u stóp Góry Synaj obowiązek spełnienia przykazań Bożych, stał się Izrael „światłem wśród narodów", przodownikiem na drodze do Wyzwolenia w Dniu Sądu ostatecznego. Izrael jednak zapomina zbyt często, kim jest, nie pamięta, że jest narodem świętym, wybranym przez Boga, chce zrzucić jarzmo, zazdrości innym narodom i boski swój udział zamienić pragnie na śmieszne skarby ziemskie. Ilekroć zaś Izrael zbacza z właściwej drogi, wysyła Pan Bóg wilki drapieżne dla odstraszenia go. Zawsze jednak pozostawia część Izraela, Izrael bowiem jest wieczny, bo jest narzędziem Boga. Gdyby narzędzie, Boże uchowaj, zostało zniszczone, któż wtedy naśladowałby przymioty Boże? Któż spełniłby Boże przykazania? Wbrew woli Izraela Wiekuisty zmusza go pójść drogą przepisaną. Pędzi go jak upartego osła, nie żałując bata. Serca narodów skłania do gnębienia Izraela. Biedne narody nie ponoszą winy za to, że uciskają lud izraelski. Są one, jak powiadają pisma święte — gońcami Boga, wysłanymi po to, by nas ukarać, ilekroć buntujemy się przeciwko Bogu. Należy przeto dla narodów, które nas gnębią i biją, od czuwać głęboką litość i prosić Boga, by raczył im przebaczyć i zwolnił je z ich posłannictwa!" Pochylił się głęboko na wszystkie strony. „A ja grzesznik mówiłem źle o narodach świata!" — pychylił się głęboko na wszystkie strony. „Przebaczcie mi, dobre i szlachetne narody!".

(C. d. n.)

Dr. M. KAHANY

Sidła „prawników“

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Genewa, w lipcu.

Debata Rady Ligi Narodów będzie się obracała oficjalnie dookoła zagadnień proceduralnych, które nie dotyczą prawdziwej istoty sporu o Abisynję, lecz ją raczej zasłaniają. Zaznajomienie się z tą proceduralno-prawną stroną sporu jest niemniej konieczne dla czytelnika chcącego zrozumieć docierające do niego w tych dniach wiadomości telegraficzne z Genewy.

W roku 1908 zawarty został między Italją a Abisynją traktat dotyczący granic między włoską posiadłością Somali a Abisynją. Ustalenie tych granic nastąpiło w sposób ogólny, np co do większej ich przestrzeni powiedziane było, że granica biegnąć będzie wzdłuż prostej linji oddalonej o 90 kilometrów od brzegu morskiego, i ich dokładne wykreślenie miało zostać dokonane przez specjalną, włosko-abisyńską komisję demarkacyjną. W roku 1910 komisja ta zaczęła swoje prace, ale je niebawem przerwała i... dotychczas ich jeszcze nie dokończyła. Incydent, który spowodował obecny zatarg, rozegrał się dookoła oazy Walwal. Była to potyczka między żołnierzami włoskimi o nieregularnemi bandami abisyńskiemi, przyczem po obu stronach byli ranni i zabici. Kto kogo zaczepił — niewiadomo i zapewne nigdy wiadomem nie będzie. Abisyńczycy twierdzą, że zostali sprowokowani przez Włochów i przypadkowo wówczas na miejscu obecna komisja angielska potwierdziła tę wersję abisyńską. Włosi twierdzą z równą pewnością, że zostali napadnięci przez umyślnie tam ściągnięte, szczególnie silne oddziały armji Negusa. Faktem natomiast jest, że oaza Walwal oddalona jest o 190 kilometrów od brzegu morskiego, właśnie w tej okolicy, gdzie granica między włoskiem Somali a Abisynją znajdować się ma, według włosko-abisyńskiego traktatu z roku 1908, nie dalej jak 90 kilometrów od brzegu morskiego. Innemi słowy: Walwal położone jest w Abisynji, i to w oddaleniu około stu kilometrów od granicy. Fakt ten wykazują najlepiej wszystkie przed- i nawet powojenne, najbardziej oficjalne atlasy i mapy... włoskie. Założywszy zatem nawet, że z okazji potyczki przy Walwal, pierwszy strzał padł z karabinu abisyńskiego a nie włoskiego — co pozostaje wysoce spornem — to trudnoby było dopatrywać się w tem agresji Abisynji przeciwko Włochom. Wszak rzecz działa się w głębi terytorjum abisyńskiego, na którem żołnierze włoscy nie mieli prawa przebywać. Italja odpowiada na to, że oddziały kolonjalnych wojsk włoskich biwakowały już od 1931 roku w okolicach Walwal i nikt im tego nie bronił. Nie jest to oczywiście żaden argument. Należy raczej podziwiać cierpliwość Abisynji, która podobny, całkiem bezprawny stan rzeczy tak długo tolerowała.

Prócz wielu innych podpisany został w roku 1928 między faszystowską Italją a podówczas już od pięciu lat członkiem Ligi Narodów będącą Abisynją „traktat przyjaźni, ugody i rozjemstwa“ zobowiązujący rządy obu krajów do przekazywania wszystkich między nimi powstałych sporów, których nie zdołanoby załatwić na zwyklej drodze dyplomatycznej, — postępowaniu ugodowemu względnie rozjemczemu. Ten sam traktat zobowiązuje ponadto oba państwa nie podejmować „żadnej akcji, pod żadnym pozorem, któraby mogłaby uszkodzić albo naruszyć niezawisłość drugiego“. Wkońcu związane są oba państwa jako członkowie Ligi jej Paktem i oba podpisały także Pakt Kellogga o nieuciekaniu się do wojny. Traktatów i paktów jest zatem, jak widzimy, bezliku.

Podczas sesji Rady Ligi w maju tego roku, w obliczu całkowitego niepowodzenia dwuchstronnych rokowań włosko-abisyńskich i zupełnie jawnych przygotowań Mussoliniego do wojny, zdołała Rada nakłonić Italję do przyjęcia procedury rozjemczej, przewidzianej wyż wspomnianym traktatem z 1928 roku. Komisja rozjemcza, złożona z dwóch przedstawicieli Italji i dwóch przedstawicieli Abisynji, miała do dnia 25 lipca albo sama dojść do zgody albo, w razie jej braku, wyznaczyć do tej daty piątego superarbitra. Rada postanowiła „się zebrać“ (ale poco, tego rezolucja nie ustaliła) na wypadek gdyby do 25 l i p c a te dwie ewentualności się nie spełniły. Postanowiła również w tej samej rezolucji zebrać się i „zbadać sytuację“ na wypadek, gdyby do 25 s i e r p n i a konflikt nie znalazł rozwiązania drogą ugodowo-rozjemczą. Z okazji nocnego uchwalenia tej rezolucji — było to jedyne jawne posiedzenie Rady w tej sprawie i odbyło się po północy — wywiązał się ciekawy dialog między doradcą prawnym rządu abisyńskiego, francuskim profesorem Gaston Jeze'em, zasiadającym w danej chwili jako przedstawiciel rządu abisyńskiego przy stole Rady a przedstawicielem rządu włoskiego, baronem Aloisi'm. P. Jeze zaznaczył, iż rozumie rezolucję jako upoważnienie rozjemców do wzięcia pod rozwagę wszystkich okoliczności, mogących wpłynąć na rozwiązanie sporu, a więc także interpretacji traktatów i układów włosko-abisyńskich dotyczących g r a n i c. Baron Aloisi odparł na to, że kwestja interpretacji traktatu włosko-abisyńskiego z roku 1908 dotyczącego granic, należy do przewidzianej tym traktatem komisji demarkacyjnej i że rząd włoski nie może się w żaden sposób na to zgodzić, by komisja rozjemcza, stworzona w myśl rezolucji Rady i zgodnie z traktatem z roku 1928 miała prawo „zajmować się badaniem spraw granic“. P. Jeze oświadczył, że w deklaracji barona Aloisi'ego dopatruje się przyjęcia następującego punktu widzenia: Sprawa wyznaczenia granic nie należy, rozumie się, do rozjemców, ale sprawa interpretacji postanowień dotyczących granic w traktacie z roku 1908 w związku z obecnym konfliktem leży w kompetencji rozjemców. Baron Aloisi odpowiedział znowu sucho i krótko: Wyłączając sprawę granic, rząd włoski nie zamierza w żadnej mierze ograniczać swobody rozjemców. P. Jeze, który nie jest dyplomatą, wykrzyknął w odpowiedzi: „W takim razie jesteśmy w zupełnej zgodzie...“ — i rezolucja została przez członków Rady w religijnem milczeniu przyjęta. Była godzina pierwsza po północy; wszyscy byli śpiący i zmęczeni.

Tajemnica tego „chińskiego“ dialogu niebawem się wyjaśniła. Kiedy w komisji rozjemczej p. Jeze, broniąc tezy abisyńskiej, zaczął wskazywać na to, że Walwal znajduje się w głębi terytorjum abisyńskiego, dwaj rozjemcy włoscy przerwali natychmiast jego wywody. oświadczając, że nie mogą się zgodzić na rozważanie geograficznego położenia Walwal. Jest to bowiem „sprawa granic“ wyłączona wyraźnie z kompetencji komisji rozjemczej. I przy tej sposobności powołali się na deklarację złożoną na Radzie przez barona Aloisiego. Jedyna sprawa, jaką komisji wolno jest się zajmować, to faktyczny incydent w Walwal, stwierdzenie, kto był agresorem i przyznanie poszkodowanemu odpowiednich reparacyj. Wszystko inne „wykracza poza granice ustalonego kompromisu“ i nie może być przez rozjemców włoskich dyskutowane. Na tem rozbiły się rokowania komisji rozjemczej.

Ta teza „prawnicza“ wygląda mniej więcej w ten sposób: wracając do domu, znajduję w mojem mieszkaniu sąsiada, który twierdzi, że nie ja tu mieszkam, ale on. Dochodzi do sprzeczki i w końcu go wyrzucam, nabijając mu kilka sińców. Jegomość ów żąda odemnie nazajutrz odszkodowania, ustąpienia mu mojego mieszkania i ponadto pokornego, publicznego przeproszenia go za obrazę. Apeluję do sądu, ale sąd, zamiast tamtego ukarać, poleca mi się z nim pogodzić w drodze polubownej albo w drodze rozjemstwa. Dla miłego pokoju godzę się na to. Przed komisją rozjemczą pragnę przedewszystkiem wskazać na to, że jegomość znalazł się bezprawnie w mojem mieszkaniu, ale zastępcy strony przeciwnej natychmiast protestują. O tej „stronie zagadnienia“ mówić nie wolno. Jedynie tylko o „krzywdzie“, jaką wyrządziłem mojemu sąsiadowi, wyrzucając go z mojego mieszkania i o odszkodowaniu, jakie zamyślam mu dać za tę krzywdę.

Mussolini zawiadomił Radę Ligi Narodów ultymatywnym telegramem, że tylko w wyż nakreślonych warunkach zgodzi się na dalsze postępowanie rozjemcze i że weźmie udział w obradach Rady tylko tak długo, jak będzie mowa o uruchomieniu „prac“ komisji rozjemczej, ograniczających się do incydentu Walwal. Wszelkie „rozszerzenie debaty“ napotkaćby musiały na „nowe uwagi“ rządu włoskiego, co w przetłumaczeniu na język prostszy oznacza: wycofanie się Italji z Ligi.

Debata Rady Ligi zapowiada się zatem bardzo interesująco...

Kapitan Dreyfus i sztuka teatralna „Afera Dreyfusa“

Cała prasa francuska publikuje obecnie interesujące wspomnienia, anegdoty i epizody z życia niedawno zmarłego kap. Alfreda Dreyfusa.

Wiadomą jest rzeczą, że Dreyfus był nietylko bohaterem politycznej intrygi, ale wszedł również do literatury, a dzieje jego posłużyły za wdzięczny temat dla powieściopisarzy, dramaturgów i autorów scenarjuszy filmowych. Między innymi znany poeta francuski, Jean Richepin, napisał sztukę pt. „Afera Dreyfusa“, którą przygotował dla teatru francuskiego „Ambigu“. Kiedy się o tem Dreyfus dowiedział, zwrócił się do autora z prośbą o zaniechanie zamiaru wystawienia tej sztuki, „która może wywołać na nowo namiętne dyskusje i walki“.

Na to odpowiedział Richepin, że „Afera Dreyfusa przysporzyła honoru Francji, która podzielona została na wrogie obozy, spowodu problemu elementarnej sprawiedliwości“. Postanowił zatem wytrwać przy swym zamiarze i wystawić sztukę w tym dniu, kiedy u jego boku na froncie zginął pilot, któremu zawdzięcza życie.

Dreyfus zgodził się, by jednak zapobiec wszelkim manifestacjom, nie był obecny w teatrze, mimo iż dostał zaproszenie na premjerę. Syn jego, Pierre Dreyfus, pomagał nawet w reżyserowaniu sztuki, dostarczając całego szeregu dokumentów znajdujących się w jego posiadaniu, sam jednak nie zjawił się na premjerze, lecz dopiero na drugiem przedstawieniu, a to również z ostrożności, by nie wywołać tumultu i demonstracji.

Wszystko to jednak nie zdało się na nic, a na premjerze wybuchła wrzawa spowodowana przez koła antysemickie, w następstwie czego sztuka musiała zejść z afisza.

Warto tu zaznaczyć, że na prośbę kap. Dreyfusa zabroniony został we Francji znany film niemiecki (przed-hitlerowski) przedstawiający dzieje skazania i rehabilitacji Alfreda Dreyfusa

Tolowo

Żyd z Białegostoku — oficer francuski, udekorowany Legją Honorową

Podczas wojskowej parady, która odbyła się onegdaj na dziedzińcu Pałacu Inwalidów w Paryżu, udekorowany został orderem Legji Honorowej porucznik rezerwy p. Leon Agurtin.

Nowy kawaler Legji Honorowej, p. Agurtin, pochodzi z Białegostoku, gdzie do dziś dnia mieszka jego rodzina. W wojnie światowej uczestniczył w francuskich szeregach wojskowych, z pczątku w Legji cudzoziemskiej, a następnie w 202-im pułku artylerji na froncie francuskim i włoskim, gdzie też został ranny. P. Agurtin, który jest wysokim urzędnikiem w jednem z ministerstw francuskich, odznaczony jest m. in. też krzyżem wojennym (Croix de guerre) oraz całym szeregiem zagranicznych orderów.

ILE ONA WYDAJE...

Przed sądem w Nowym Jorku toczyła się ciekawa sprawa, w której wdowa po miljonerze angielskim, mr. Duff-Frazier, występowała z żądaniem zmniejszenia budżetu wydatków małoletniej swej córki. Córka pani Duff otrzymuje mianowicie zgodnie z testamentem ojca swego 105.000 dolarów rocznej renty. Z tej zaś sumy, jak twierdzi matka, wydaje na ubranie 5.400 dolarów, na lekcję muzyki 900 dolarów, na inne lekcje 2.250 dolarów, na lekcje tańca i ślizgawkę 150 dolarów, na pensje sekretarza i guwernantki 4.500 dolarów, na dentystę 3.600 dolarów, na lekarza 2.250 dolarów, na różne rozrywki 1.800 dolarów, na wycieczki i podróże 5.200 dolarów. Ogółem, stwierdza pani Duff-Frazier, w ciągu 18 miesięcy wydatki córki wyniosły 68.000 dolarów. Jak na 15-letnią pannę jest to niezły budżet. Otóż pani Frazier pragnie zaprowadzić szereg oszczędności i zmniejszyć wydatki, na co jednak musi otrzymać zezwolenie sądu wobec formalnego brzmienia testamentarnego zapisu. Ciekawe, jak się sąd ustosunkuje do żądania pani Frazier i jak będzie brzmiał wyrok.

DOSTALI I ZRZEKLI SIĘ.

Ambicję sięgającą widocznie poza grób miał pewien Amerykanin, Laon Mac Berny z San Pedro w Kalifornji, który przed zgonem zapisał testamentarnie Stalinowi i Rooseveltowi... po 1.000 dolarów. Nie należy sobie zaraz wyobrażać, iżby ekscentryczny kalifornijczyk miał być miljonerem, któremu chodziło o jakiś wybryk. Wprost przeciwnie, Mac Berny posiadał tylko te 2.000 dolarów, tak, iż dzieciom swoim nie pozostawił ani centa. Gdy prezydent dowiedział się o osobliwym prezencie, zrzekł się go natychmiast na rzecz dzieci zmarłego. Po pewnym czasie nadeszła z Moskwy taka sama decyzja zrzeczenia się ze strony Stalina. Cel jednak został osiągnięty: prasa amerykańska rozpisuje się o ekscentrycznym legacie i Mac Berny, nieznany za życia, stał się głośnym po śmierci.

OPERACJA POD BIEGUNEM PÓŁNOCN.

Kanadyjka mrs. Paterson została przed paroma miesiącami zaangażowana przez duńskiego geologa Martena, w charakterze instruktorki lotniczej. Asystowała ona profesorowi w jego podróżach do Grenlandji, gdzie Marten poszukiwał nowych, nieznanych dotąd minerałów, które zgodnie z jego badaniami, winny były znajdować się w złożach skalnych tego północnego kraju.

Jedna z podróży pociągnęła za sobą przykre konsekwencje. Mrs. Paterson zachorował nagle w eskimoskiej wiosce na zapalenie ucha wewnętrznego. Stan chorej okazał się nader groźny i należało działać bez zwłoki. Poszukiwania „sił lekarskich" w podbiegunowym kraju zostały wreszcie uwieńczone odpowiednim rezultatem. Zjawił się młody lekarz, ale niestety nie chirurg i niebezpieczny zabieg, którego miał dokonać był pierwszą jego operacją.

Trzymając w jednej ręce książkę lekarską, a w drugiej żyletkę podjął się dokonania ciężkiej operacji.

Mrs. Paterson przewieziono do angielskiego szpitala, gdzie już nieco w innych warunkach zakończono ryzykowną kurację.

PAPIEROWE OKNA.

W kilku sanatorjach zagranicznych wprowadzono w ostatnich czasach zamiast normalnych okien szklanych, okna papierowe. Stwierdzono bowiem, że szkło pochłania stanowczo zbyt wiele promieni ultrafijołkowych, które mają tak silne zdrowotne znaczenie zwłaszcza w większości umiejscowień gruźlicy. Zwykły papier pochłania o połowę mniej tych promieni, papier zaś w specjalny sposób naoliwiony (dla uodpornienia na deszcz), — przepuszcza ich cztery razy więcej, niż szkło.

Wracamy zatem — narazie w zakresie sanatorjum — do starej chińskiej mody.

Kto wie, czy przy dalszych udoskonaleniach w fabrykacji papieru, nie powrócimy do niej także i w codziennem życiu, w zwykłych naszych mieszkaniach? Możeby to się okazało dla akcji profilaktycznej bardzo cenne.



Dwuch gości przechadza się nad rzeką. W pewnem miejscu spostrzegają przybity do drzewa plakat tej treści:

„Za wyratowanie tonącego nagroda 20 zł."

Zamieniają porozumiewawcze spojrzenia, poczem po krótkich targach jeden z nich rzuca się do wody i zaczyna wołać ratunku. Ale drugi, który go miał ratować, stoi nieporuszony jak słup, wreszcie odzywa się:

— Bądź rozsądny, nie doczytałeś do końca, tam dalej napisano: „Za wyciągnięcie trupa z wody nagroda 50 zł.", więc czego wrzeszczysz!?

USPOKOIŁ SIĘ.

Noc. W przedziale pierwszej klasy pośpiesznego pociągu śpi samotny pasażer. Wtem wchodzi jakiś jegomość, budzi go, i celując z rewolweru, mówi:

— Pieniądze albo życie!

— Dzięki Bogu! — niespodzianie raduje się obudzony pasażer. — To pan jest bandytą? Tak się przestraszyłem, bo myślałem narazie, że to kontroler! Ja jadę na gapę....

UPRZEJMA ODPOWIEDŹ

Pewna księżna zapraszała Dumasa kilkakrotnie do siebie, lecz zawsze naprożno. Spotkawszy się z nim raz u znajomych, zagadnęła go:

— Szkoda że inteligentni ludzie nie są światowcami!

— Szkoda — odpowiada autor „Trzechmuszkieterów" schylając głowę, — że światowe damy nie są inteligentne!

SPOSÓB

W „Ziemiańskiej" spotyka się dwu młodych literatów.

— Serwus, co słychać?

— Ano nic, pisze się.

— Nad czem pracujesz?

— Piszę powieść dla młodzieży...

— Jak ci idzie praca?

— Nieźle, ale ostatnio mam wielki kłopot. Zachodzi konieczność wprowadzenia potomka bohaterki, ale ponieważ powieść musi być moralna, więc nie mogę wspominać o porodzie. Nie wiem doprawdy, jak z tego wybrnąć!

— Frajer! Kim jest twoja bohaterka?

— Hrabina...

— Więc napisz tak: „Nagle do salonu wszedł lokaj i zameldował hrabinę, że urodził się jej syn".

I TAK...

— Panie magistrze — mówi zmieszany subjekt — otrzymałem od ostatniego klienta złotego za lekarstwo i okazało się, że złotówka jest fałszywa.

— A reszta jest prawdziwa?

— Tak.

— No, to niech się pan nie martwi. I tak zarobiliśmy jeszcze 45 groszy na czysto.



ŚRODA, 31 LIPCA 1935

Kraków (293.5) 6.30 — 8.20 Z Warszawy: audycja poranna, 8.20 — 8.30 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 11.57 — 12.03 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12.03 — 13.05 Z Warszawy: wiadom. meteorol., dzień południowy, koncert w wyk zespołu Arkadi Flato, 13.05 — 13.30 Z Warszawy: „Wrażenia z Włoch" (płyty), 15.15 — 15.30 Z Warszawy: Przegl. giełd. i wiadom. o eksp. polskim, 15.30 — 16.00 Z Warszawy: Koncert Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, 16.00 — 16.15 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet: „Młodzież na wakacjach" wygł. Marja Niklewiczowa, 16.15 — 16.50 Rosyjscy śpiewacy w rodzimym repertuarze (płyty), 16.50 — 17.00 Z Warszawy: codz. odcinek prozy: „Dziewczę z kabaretu" humoreska A. Czechowa, 17.00 — 17.20 Z Warszawy: koncert kameralny w wyk. Warszawskiego Kwartetu smyczkowego. Wykonawcy: J. Kamiński (I. skrz). Zyg. Lederman (2 skrz.), Jan Gornowski (altówka), Marjan Neuteich (wiol.), 17.20 — 18.00 Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana, 18.00 — 18.15 Wesoły skecz kajakowy dr. Kazimierza Szczepańskiego pt. z Fali na Falę", 18.15 — 18.50 Z Warszawy: „Cała Polska śpiewa", koncert chóru strzeleckiego pod dyr. Bernarda Hynka, 18.30 — 18.40 „Skrzynka dla dzieci" w opr. Toli Rettingerowej, 18.40 — 18.45 Wiadomości bieżące, 18.45 — 19.05 Muzyka taneczna na saxofon i fortepian w wyk. Henryka Marmora (fort) i świderka (saxofon), 19.15 — 19.30 Koncert reklamowy, 19.30 — 19.50 Z Warszawy: lekkie piosenki i duety w wyk. Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego, 19.50 — 20.00 Z Warszawy: „Świat się śmieje" przegląd humoru zagranicznego pod red. Karmina, 20.45 — 21.00 Z Warszawy: „Obrazki z życia Polski", — 21.00 — 21.30 Z Warszawy: koncert chopinowski w wyk. M. Wiłkomirskiej, 21.30 — 21.40 Z Warszawy: Ze wspomnień o Piłsudskim: „Komendant jako mówca i pisarz" wygł. Juljusz Kaden-Bandrowski, 21.40 — 22.00 Z Warszawy: koncert polskich pieśni ludowy w wyk. Anieli Szlemińskiej, akomp. prof. L, Urstein, 22.00 — 22.06 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, o 23.00 wiadom. meteorol. dla kom. lotn.

Warszawa (1339.3) 6.30 — 18.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 — 18.30 p. Kraków, 18.30 odczyt, 18.45 — 23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 — 20.00 p. Kraków, 20.00 Minuty literackie, 20.00 — 23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 — 23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 12.00 Muzyka popularna, 17.30 Pieśni włoskie, 20.10 Festival Salzburski, 23.45 Melodje wiedeńskie,

Budapeszt (550.5) 12.05 Muzyka cygańska, 19.00 Recital, 22.45 Utwory Liszta.

Rzym (420.8) 12.30 Płyty, 19.45 Muzyka lekka, 20.40 Muzyka taneczna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

LEKCJA FLORENA

Kraków, 31 lipca.

Kraje bloku złotego są bardziej związane losami swych walut, niż kraje walut zdeprecjonowanych. Funt może spadać albo zwyżkować, a dolar zachowuje się spokojnie. Byliśmy już świadkami zjawiska, że funt spadał, a za nim i dolar, widzieliśmy, że funt zwyżkował, a dolar spadał, widzieliśmy wreszcie, że kurs funta wahał się a kurs dolara stał na tym samym poziomie. I odwrotnie. Ale nie było wypadku, aby floren holenderski spadał a kurs np. franka szwajcarskiego utrzymywał się nieruchomo, albo zwyżkował. Kto chce zaatakować franka francuskiego, ten musi się liczyć z tem, że atakuje również florena holenderskiego i franka szwajcarskiego.

Dlatego interesuje nas tak bardzo każda fluktuacja kursów walut bloku złotego. Dlatego ostatnie trudności florena holenderskiego stanowiły przeżycie nietylko dla Holandji, ale i dla Francji i Szwajcarji.

Teraz trudności te zdają się zwolna ustępować. Misję utworzenia rządu otrzymał znów poprzedni premjer Dr. Colijn, a ponieważ jest on, podobnie, jak i królowa i prezes banku emisyjnego — zwolennikiem utrzymania stałości waluty, nastroje giełdowe poprawiły się. Wyśrubowana do zawrotnej wysokości (do poziomu z czasów wojny) stopa dyskontowa zacznie teraz powoli opadać, kurs florenta wróci do parytetu i przez pewien czas floren nie będzie zaprzątał uwagi sfer giełdowych.

Ale czy na długo?

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że — nie. Holandja boryka się z temi samemi trudnościami polityki wewnętrznej, co Francja. I w Holandji wszelkie próby rozumnej przebudowy życia gospodarczego w sensie przystosowania kraju do warunków kryzysowych napotykają na sprzeciw rozlicznych partyj politycznych. I w Holandji społeczeństwo stoi przed dylematem: dać rządowi pełnomocnictwa, to znaczy osłabić ducha demokracji, nie dać pełnomocnictw, to znaczy pozostawić dalszemu biegowi obecny, nieznośny stan rzeczy.

Ale Holandja znajduje się w nieco gorszem położeniu, niż Francja. Francja jest krajem rentjerów, gotowych bronić na barykadach rewolucji — stałości franka. Obóz zwolenników dewaluacji franka jest we Francji nieznaczny ilościowo i jakościowo. W Holandji natomiast działa potężny obóz dewaluacjonistów, grupujący się ze wszystkich sfer społeczeństwa. Za dewaluacją florena opowiada się część nauki i publicystyki ekonomicznej. Za dewaluacją florena wypowiada się potężna partja katolicka, posiadająca największą liczbę mandatów w parlamencie, za dewaluacją wypowiadają się — oczywiście — i socjaliści. Za dewaluacją wypowiadają się sfery portowe, które chciałyby wyrównać szanse konkurencyjne Rotterdamu z le- ·ej sytuowanym (po ostatniej dewaluacji fran- · belgijskiego) portem belgijskim Antwerpją. · dewaluacji tęsknią eksporterzy holenderscy. · zy oczekują wydatnego poprawienia swych ·teresów po dewaluacji florena. Polityki za- ·ąpienia deflacji — dewaluacją domagają się wreszcie sfery pracownicze, nietylko socjalistyczne, które nie chcą się dać przekonać do prób obniżenia płac.

Obawa dewaluacji ucichła w związku z misją utworzenia gabinetu przez Colijna. Ale nie oznacza to zaprzestania propagandy dewaluacyjnej, która będzie przybierała na sile im więcej trudności gospodarczo - finansowych zaciąży nad Holandją. Przy lada podmuchu z zachodu lub z południa odżyją wahania kursu florena.

Bowiem najpotężniejsze giełdy świata nie wierzą w możliwość utrzymania się bloku złotego na długą metę. Nie uwierzą prawdopodobnie tak długo, dopóki światowe porozumienia walutowe nie utrwali sytuacji wszystkich walut, a z niemi i walut złotych. A światowe porozumienie walutowe, zależne dziś więcej od Anglji, niż od Stanów, nie nastąpi wcześniej, niż przed całkowitem złaniem się walut złotych z walutami „zepsutemi".

To wszystko Polski nie dotyczy. Polska należy bowiem do bloku złotego tylko formalnie, nie faktycznie. Dlatego wszelkie wahania kursów florena, franka szwajcarskiego i francuskiego — przechodzą obok złotego, nie pozostawiając na nim ani śladu.

VIR

Stawki taryfy eksportowej dla t. zw. eksportu pośredniego

Przed dwoma miesiącami samorząd przemysłowo-handlowy wznowił starania o przyznanie stawek taryfy towarowej P. K. P. stosowanej przy eksporcie, również dla t. zw. eksportu pośredniego, t. j. przesyłek surowców i towarów kierowanych do zakładów przetwórczych, a następnie po przetworzeniu wywożonych zagranicę.

Ponieważ, jak słychać, ministerstwo przemysłu i handlu podjąć ma w tej sprawie odpowiednie kroki na terenie ministerstwa komunikacji, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi w trybie przyśpieszonym prowadzi badania, zmierzające do zebrania materjału, który stanowić ma podstawę dla szczegółowych wniosków w powyższej sprawie.

Trudności eksportu niemieckiego do Rosji

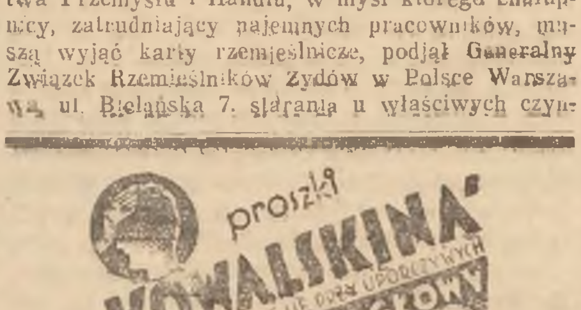
W początkach kwietnia zawarta została umowa gospodarcza sowiecko-niemiecka, która przewidywała m. in. udzielenie kredytu sowietom w wysokości 200 miljonów marek. Od tego czasu upłynęło już 3 miesiące, a w międzyczasie żadne większe zamówienia sowieckie nie zostały przemysłowi niemieckiemu udzielone.

Jak się okazuje artykuły, które Rosja miała zamówić w Niemczech są zbyt drogie i nie mogą konkurować na rynku rosyjskim z wyrobami czeskiemi, angielskiemi i amerykańskiemi. Dotychczas zamówienia rosyjskie z tytułu tego układu nie przekroczyły kilkunastu miljonów złotych. Pomimo energicznej akcji zainteresowanych przemysłów niemieckich rząd Rzeszy nie zgodził się na udzielenie gwarancyj dla eksportu sowieckiego. Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że ogólne gwarancje eksportowe w wysokości 70 procent wraz z dodatkową gwarancją banków niemieckich w wysokości 22½ procent idą i tak już bardzo daleko w zakresie pomocy państwa dla wywozu niemieckiego do Rosji. Również i wpływy z nowych funduszów eksportowych, uruchomionych na podstawie planu Schachta, nie znajdą zastosowania w tranzakcjach wywozowych do Z. S. S. R. Poważną trudność w rozwoju tych tranzakcyj stanowi również polityka Sowietów, które nie wystawiają żadnych weksli jako zaliczki przy udzielaniu zamówień, lecz chcą te należności pokrywać gotówką z pieniędzy uzyskanych z kwoty 200 milj. marek przyznanych im w umowie kwietniowej. W ten sposób finansowanie eksportu niemieckiego do Rosji natrafia na olbrzymie trudności.

O karty rzemieślnicze dla chałupników

W związku z nowym rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w myśl którego chałupnicy, zatrudniający najemnych pracowników, muszą wyjąć karty rzemieślnicze, podjął Generalny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce Warszawa, ul. Bielańska 7. starania u właściwych czynników, celem wyjednania specjalnych ulg i ułatwień przy wydawaniu kart rzemieślniczych chałupnikom.

W związku z powyższem przeprowadza Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce rejestrację wszystkich chałupników, którzy winni wyjąć karty rzemieślnicze.



O kursy dla rzemieślników przystępujących do egzaminu mistrzowskiego

Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce wspólnie z Towarzystwem Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów, dawniej ORT w porozumieniu z właściwymi czynnikami samorządu rzemieślniczego, postanowił utworzyć kursy dokształcające zawodowe, celem umożliwienia rzemieślnikom przystąpienie do egzaminu mistrzowskiego. Wobec tego przeprowadza Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce rejestrację kandydatów do złożenia egzaminów mistrzowskich. Zainteresowani winni się zgłosić do biura Związku Bielańska Nr. 7.

Przekazanie paczek z używaną odzieżą z Kanady i Argentyny

W związku z licznemi zapytaniami w sprawie możliwości otrzymana w Polsce paczek z używaną odzieża z Kanady i Argentyny, CeKaBe komunikuje, że przekazywanie takich paczek jest uskuteczniane przez poniżej wymienione organizacje. Krewni w Polsce, pragnący otrzymać od swych bliskch w Kanadzie i Argentynie tkie paczki winni skierować ich do następujących organizacyj: Jewish Immigrant Ald Society of Canada, 4220 St. Lawrence Boulevard, Montreal, w Argentynie: Union Israelita Residentes de Polonia en la Argentina, J. E. Uriburu 486 U. T. 47 (Cuyc 4849), Buenos - Aires.

—o§o—

Niebezpieczny człowiek wywołuje wypadki przy pracy

Wypadek przy pracy, śmierć, lub kalectwo, rzadko jest dziełem czystego przypadku, zazwyczaj składają się nań przyczyny, które można w pewnym stopniu przewidziec i zapobiec im. Różne bywają przyczyny wypadków: złe urządzenia techniczne maszyn i pomieszczeń do pracy, brak dozoru, nieporządek i t. p. Jedną z przyczyn jest sam pracujący. W walce tedy z wypadkami przy pracy należy szczególną uwagę zwrócić na opanowanie przyczyn, tkwiących w t. zw. czynniku ludzkim.

Są ludzie, którzy wykazują wyraźną skłonność do wypadków. Można to porównać ze skłonnością do pewnych chorób, np. do gruźlicy. Jest to cecha psychologiczna niedostatecznie jeszcze wyjaśniona.

Niektórzy ludzie np. wykazują przy pracy lekkomyślność, bagatelizując każde niebezpieczeństwo. Takiemi np. są słynni w Ameryce monterzy drapaczy nieba, zwani „stalowymi ptakami". Chodzą na zawrotnych wysokościach bez żadnego zabezpieczenia. Większość z nich kończy życie wskutek upadku. Podobnie lekkomyślnych ludzi spotyka się w każdym niemal przedsiębiorstwie. Narażają oni życie cudze i własne, powodują wypadki niszczące maszyny i narzędzia.

Do tej samej grupy należą jednak także ludzie bardzo ostrożni i zrównoważeni. Mimo to posiadają skłonność do wypadków. Badania tych ludzi wykazują, że powodem wypadków bywają cierpienia, na które normalnie nie zwraca się uwagi: Skłonności do utraty przytomności u epileptyka może spowodować wypadek. Tak samo niektórzy ludzie ulegają w momentach niebezpiecznych paraliżowi woli wskutek choroby serca. Często podlegają wypadkom natury niezdecydowane, niepewne, ludzie o bardzo powolnej reakcji na bodźce zewnętrzne, albo też o osłabionych zmysłach, zwłaszcza wzroku i słuchu.

Pracodawcy winni zwracać zawsze baczną uwagę na pracowników predysponowanych do wypadków. Nie można ich stawiać na posterunkach niebezpiecznych. W warunkach mniej niebezpiecznych mogą pracować z pożytkiem dla siebie i przedsiębiorstwa.

A więc uwaga na „niebezpiecznych ludzi"!

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Amu - Darja wpada do morza Kaspijskiego...

Stalin — Stalino — Stalińsk Stalinow — Stalinbad — Stalingrad — Stalinogród... Kirow — Kirowo — Kirowsk... Swierdłow, Kujbyszew, Frunze, Ordżonikidze, Kalinin...

Oto nowe nazwy miast sowieckich, dające się sprowadzić do wspólnego sowieckiego „mianownika" geograficznego: „święty" sowiecki + o + sk + grad + bad + itd.

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy na egzaminie z geografji, wyciągnęliśmy „bilet" o Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Pewne ścięcie! Wiatka... Niema takiego miasta: jest Kirow. Pytają nas o Jelizawetgrad, rozpromienieni odpowiadamy, że to miasto nazywa się obecnie „Zinowjewsk", bo pamiętamy, że tak je nazwano na początku rewolucji bolszewickiej, ba! ale trzeba było pamiętać, że Zinowjew został „wyklęty" i za po-za wygnaniem, ukarano go przemianowaniem miasta, nazwanego jego imieniem, na Kirowo...

Ale co kto wie o wyspie Komsomolec, wyspie Rewolucji Październikowej, wyspie Bolszewik, wyspie Pionier, o zatoce Stalina, lub o przylądku Róży Luksemburg? Zdradzimy tajemnicę: są to nazwy, nadane nowoodkrytym objektom geograficznym w okolicach Ziemim Północnej.

Rewolucja przeorała geografję dawnej Rosji. Przestało nawet istnieć pojęcie „Rosja", które mylnie jeszcze stosuje się do obecnego państwa Sowietów, gdyż nazwa ta dotyczy tylko jednej z republik związkowych. Urzędowa nazwa państwa brzmi: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Związek dzieli się na siedem równorzędnych, ale różnych pod względem wielkości republik. Republiki te są następujące: 1) Rosyjska Socj. Federacyjna Republika Radziecka (19.753 tys. km. kw., 113.651 tys. mieszk.), stolica Moskwa, jednocześnie stolica Unji, 2) Ukraińska Socj. Republika Radziecka (443 tys. km. kw., 331.901 tys. mieszk.) 3) Białoruska Socj. Republika Radziecka (443 tys. km. kw., 31.901 tys. stolica Mińsk, 4) Zakaukaska Socj. Federacyjna Republika Radziecka, złożona z trzech republik: Azerbejdżańskiej (88 tys. km. kw., 2.891 tys. m.) ze stolicą w Baku, Armeńskiej (30 tys. km. kw., 1.109 tys. m.) ze stolicą w Erywaniu i Gruzińskiej (70 tys. km. kw., 3.111 tys. m.) ze stolicą w Tyflisie, który jest również stolicą całej republiki Zakaukaskiej, 5) Uzbecka Socj. Republika Radziecka (172 tys. km. kw. 5.044 tys. m.), stolica Taszkient, 6) Turkmeńska Socj. Republika Radziecka (443 tys. km. kw., 1.269 tys. m.), stolica Stalinabad, dawn. Duszam-Republika Radziecka (144 tys. km. kw., 1.333 tys. mm.), stolica Stalinbad, dawn. Duszambe. Ogółem Z. S. R. R. liczy 165.748 tys. m. i obejmuje powierzchnię 21.268 tys. km. kw.

Republika Rosyjska obejmuje terytorja leżące w Europie i w Azji, z pozostałych republik dwie znajdują się w Europie (Ukraina i Białoruś), cztery w Azji (Zakaukazie, Turkmenistan, Uzbekistsan, Tadżykistan.) Republiki autonomiczne są też wewnątrz krajów obwody lub republiki autonomiczne. Republiki anatomiczne są też wewnątrz krajów lub obwodów, które dzielą się jeszcze na okręgi z rejonami. Dawny podział administracyjno-terytorjalny, nie liczący się w większości wypadków ze względami narodowościowo-gospodarczemi, znikł, ustępując miejsca podziałowi opartemu przedewszystkiem na wyolbrzymianiu obszarów narodowościowych i kompleksów terytorjalnych, nacechowanych wspólnością geograficzną i gospodarczą. W miarę rozwoju gospodarczego poszczególne części republik bądź uzyskują wyższy stopień w hierarchji administracyjnej, bądź rozbijają się na mniejsze terytorja, stanowiące samoistne jednostki gospodarcze, przemysłowe lub rolnicze.

Nowa geografja Sowietów nie ogranicza się jedynie do zmian w podziale administracyjno-terytorjalnym. Nowemi objektami geograficznemi są wyrosłe dokoła nowych ośrodków gospodarczych całkowicie nowowybudowane miasta, jak Zaporoże koło Dnieprostroju, Berezniki, Krasnouralsk, Nowo-Tagil na północnym Uralu, Magnitogorsk na południowym Uralu, Stalińsk, Prokopjewsk, Kemerowo w Zagłębiu Kuźnieckiem, Komsomolsk, port w dolnym biegu Amuru. Nowe są kanały, jak kanał Bałtycko-Białomorski, który przeobraził półwysep Skandynawski w wyspę, kanał Wołga-Moskwa (w budowie). nowemi są magistrale kolejowe, jak „Turksib", łączący Turkiestan sowiecki z zachodnią Syberją, Moskwa — Zagłębie Donieckie, „Bam", czyli Bajkalsko-Amurska magistrala (w budowie). Rewolucja geograficzna objęła również świat roślinny i zwierzęcy: wprowadzone zostały nowe kultury roślin i nowe gatunki zwierząt, nastąpiła zmiana stref roślinnych i zwierzęcych.

Rekonstrukcja geografji Sowietów, dokonywana pod kierunkiem specjalnych komisyj i na podstawie badań ekspedycyj naukowych, wciąż trwa, niech więc nikt się nie dziwi, gdy pewnego dnia się dowie, że wody Amu-Darji, która jeszcze dzisiaj wpada do morza Aralskiego, płyną innym korytem do morza Kaspijskiego: taki bowiem istnieje plan rekonstrukcji geograficznej Turkiestanu sowieckiego, w celu zaopatrzenia w wodę suchych piasków pustynnego Turkmenistanu i pozbawionego słodkiej wody wybrzeża kraju Zakaspijskiego.

M. D.

Arabia w Paryżu

Blisko sto tysięcy Arabów znalazło przytułek i pracę w Paryżu. Nad brzegami Sekwany powstała Arabja w wydaniu kieszonkowem. Arabowie znajdują się w tej szczęśliwej sytuacji, że nie potrzebują się obawiać, jak inni cudzoziemcy, wysiedlenia z racji kryzysu i wzrostu bezrobocia. To im nie grozi. O ile pochodzą oni z Algeru, Tunisu, Marokka mają za sobą prawo stałego przebywania we Francji i wykonywania tu wszystkich zawodów. Przeważnie też Arabowie osiedlili się w Paryżu na stałe, czując się jak u siebie w domu, żyją swojem życiem, mają swój meczet, swoje szkoły, ba, nawet swoje dzielnice. Zamożnych jest między nimi mało, główna masa składa się z robotników i rzemieślników, pozatem drobni handlarze, przekupnie.

Do umiejscowienia ludności arabskiej w Paryżu przyczynił się w dużym stopniu b. prefekt policji Chiappe. Arabowie dawali się mocno we znaki szynkarzom, sklepikarzom, u których pili, jedli, brali towary. Spoczątku płacili, a potem brali na kredyt, a przy okazji, czasem bez okazji rozbijali łby swym wierzycielom. Policja miała z nimi dużo kłopotu. A że są to obywatele francuscy i prócz tego mahometanie, więc nie można było traktować ich jako niewygodnych cudzoziemców. Wówczas Chiappe wpadł na pomysł zlokalizowania plagi arabskiej; z pomocą rządu wybudowano meczet blisko Vincennes, przy meczecie — kawiarnie i restauracje arabskie. Tu Arabowie jedli, pili, modlili się i... bili się między sobą. Dzielnice Javel, Menilmontant i inne odetchnęły z ulgą, Arabowie wynieśli się.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że meczet zaczęli tłumnie zwiedzać cudzoziemcy, zwiedzający Paryż. Arabowie nie wytrzymali. Obudził się w nich duch chciwości i zmysł handlu. Zaczęli wtykać turystom „prawdziwe" dywany smyrneńskie z Drezna, mosiężne lichtarze i biżuterję wyrobu czeskiego i t. p. bric-à-brac. Nabijali w butelkę naiwnych, biorąc za rzeczy warte 5 franków po 50 i 100, jak się dało. Wynikło z tego, co wyniknąć musiało: pobili się między sobą. I znowu policja miała dużo roboty z uspokojeniem gorących synów Afryki.

Hojność Wschodu

Zdawałoby się, że zanika bezpowrotnie wschodni zwyczaj wymiany podarunków. Zaprzeczeniem tego, według doniesień prasy tokijskiej z przed paru dni, jest wręczenie przez Tokio — Madrytowi 200 kwitnących drzew wiśniowych. jest to rewanż za sympatyczny telegram, który rząd tokijski otrzymał w dniu obchodzonego narodowego święta od zarządu gminy hiszpańskiej. Z specjalną troskliwością przygotowano drzewka do długiej podróży i pięciu japońskic ogrodników czuwało nad tem, by podarunek w kwitnącym stanie dowieźć do stolicy Hiszpanji, co zostało osiągnięte.

I jeszcze mówi się o jednym wspaniałym podarunku, podkreślającym hojność Wschodu. Młodzi skauci Sjamu ofiarowali swym przyjaciołom japońskim dwa wspaniałe słonie. Zwierzęta naładowane na okręty cierpiały na morską chorobę, a po wylądowaniu nie zaznały spokoju i odpoczynku, gdyż powitane przez cały oddział młodych skautów, odprowadzone zostały natychmiast przy akompanjamencie orkiestry do ogrodu zoologicznego. I jeszcze inny zaszczyt spotkał egzotycznych przybyszy w krainie „Wschodzącego Słońca" — poseł Sjamu wygłosił na cześć swych „rodaków" powitalną mowę. Na zakończenie powitalnych uroczystości odegrano hymny narodowe obu narodów, a dwa słonie podniosły trąby w górę, doceniając widać powagę chwili i ryknęły długo i przeciągle, co podniosło jeszcze radość licznie zebranej młodzieży.

Cenne zbiory Barona E. Rotszylda znajdą pomieszczenie w „Louvrze"

W najbliższym czasie francuskie muzeum narodowe „Louvre" przejmie w posiadanie bogate zbiory sztuki zmarłego niedawno barona Rotszylda.

Zbiory te obejmują 20.000 szkiców i drzeworytów, 7.000 rysunków i całe mnóstwo rzadkich albumów, zawierających ilustracje najwybitniejszych mistrzów wszystkich czasów. Zmarły baron wyraził w swym testamencie, zostały wystawione i udostępnione szerokiej publiczności, zebrane przez niego dzieła sztuki, do których dotychczas tylko nieliczne jednostki miały dostęp. Wśród przekazanych muzeum zbiorów najduje się m. in. autoportret Rembrandta.

Wiadomości z kraju.

Ujęcie potwornej „kidnaperki" warszawskiej

Policji udało się aresztować sprawczynię potwornej zbrodni, która poruszyła niedawno do głębi całą Warszawę. We wsi Sińsk w powiecie Ciechanowskim ujęto niejaką Janinę Szymczakównę poszukiwaną od pewnego czasu za zamordowanie dziecka Borensztajnowej, które znajdowało się w skradzionym przez Szymczakównę wózku dziecięcym. Jak wiadomo zwłoki dziecka wyłowiono ze stawu pod wsią Jelonka (gm. Babice).

Policja, jak się okazuje, wiedziała już od szeregu dni kto jest zbrodniarką, a nawet aresztowała już raz Szymczakównę. Prowadzona jednak do komisarjatu zbrodniarka zdołała zmylić czujność policjanta i zbiec...

Aresztowano ją wówczas w mieszkaniu przy ul. Burakowskiej 22, gdzie zamieszkiwała jako sublokatorka u murarza Józefa Buczyńskiego, wraz z niejakim Janem Fatkiem, robotnikiem kolejowym.

Za zbiegłą rozesłano listy gończe, zawierające dokładny jej rysopis.

Onegdaj rano komendant posterunku policji z Gąsocina, pod Ciechanowem, obchodząc swój rejon, na terenie wsi Sońsk, dowiedział się, że do pracującej tam u jednego z rolników kobiety przyjechała jej córka z Warszawy. Policjant zainteresował się bliżej osobą przybyłej. Rysopis jej odpowiadał rysopisowi, podanemu przez warszawski urząd śledczy. Nazwisko Szymczak wyjaśniło resztę. Nastąpiło aresztowanie.

Szymczakówna początkowo wypierała się winy. Jednakże po kilkugodzinnem badaniu, przyznała się do wszystkiego. Zeznała, że morderstwo popełniła pod wpływem zemsty. Zemsta ta miała wynikać z porachunków, jakie Szymczakówna miała z piastunką dziecka Malinowską - Śląską. Bliższych jednak wyjaśnień co do tej „zemsty" zbrodniarka nie umiała podać...

Okrutna zbrodniarka opowiedziała, że po porwaniu dziecka, wyjechała do wsi Jelonka i tam wrzuciła niemowlę do stawu z wodą. Twierdziła, że nie udusiła dziecka poprzednio, po rzuceniu zaś całka do wody, nie oglądając się uciekła. Wózek sprzedała za 15 złotych, pościel za 1.50.

Po pierwszem aresztowaniu, po ucieczce z pod eskarty — Szymczakówna udała się piechotą na wieś, do matki, przebywając 100 kilometrów.

Morderczyni ma lat 28.

———ooo———

Radny endecki aresztowany za fałszowanie weksli

W Starogardzie aresztowany został z polecenia prokuratora, znany na terenie starogardzkim członek rady miejskiej i rady powiatowej, sekretarz Stronnictwa Narodowego Stefan Zbylicki pod zarzutem fałszerstwa weksli.

Wypuszczenie na wolność mordercy kuratora Sobińskiego

„Dilo" podaje, że morderca śp. kuratora Sobińskiego Wasyl Atamańczuk, wyszedł na wolność po 8 i półletnim pobycie w więzieniu. Atamańczuk skazany był w r. 1927 na 10 lat więzienia, lecz na podstawie amnestji darowano mu półtora roku kary.

Brat zamordował brata i bratową

Przed tygodniem w pow. mołodeczańskim na Wileńszczyźnie zamordowani zostali małżonkowie Feliks i Olga Kozłowie, których zwłoki znaleziono ukryte w zbożu.

Obok zwłok leżały dwie wiązki koniczyny, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Pierwotnie przypuszczano, iż sprawcą zabójstwa jest właściciel pola, na którem znaleziono zwłoki Kozłów zamordowanych strzałami rewolwerowemi z nieznacznej odległości. Prowadzone w dalszym ciągu śledztwo dało rewelacyjne wyniki.

Ustalono mianowicie, że pomiędzy zamordowanymFeliksem Kozłem a bratem jego Alfonsem, mieszkańcem tejże wsi od dłuższego czasu istniały ostre zatargi na tle podziału gruntu. Inne jeszcze spostrzeżenia naprowadziły policję na domysł, że mordercą małżonków jest brat zamordowanego Alons Kozioł.

Alfonsa Kozła aresztowano i osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo ustaliło, że Alfons Kozioł zamordował swe ofiary nie w miejscu znalezienia ich zwłok, lecz gdzieindziej, a poczem przeniesione zostały w zboże, a następnie podrzucono wiązki z siana celem skierowania śledztwa na fałszywe tory.



Powitanie wojew. Raczkiewicza przez Egzekutywę Sjońską

Kraków, 31 lipca.

Delegacja Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w Krakowie w osobach prezesa Mgr. Leona Salpetera i wiceprezesów Maksa Lauterbacha oraz dra Judy Zimmermanna udała się onegdaj do Urzędu Wojewódzkiego celem powitania nowego wojewody krakowskiego p. Władysława Raczkiewicza. W imieniu delegacji przemówił wiceprezes dr. Zimmermann, witając p. wojewodę, oraz składając mu imieniem Organizacji Sjonistycznej naszej dzielnicy życzenia owocnej pracy na nowym posterunku.

P. wojewoda dziękując za złożone życzenia podkreślił, że nie jest to jego pierwsze stanowisko w administracji państwowej, oraz zapewnił, że jak dotąd tak i nadal będzie dążył do zjednoczenia wszystkich obywateli w pracy dla dobra państwa i ogółu ludności.

Przeszło 900 Amerykanów w Palestynie

Na wielkim włoskim okręcie „Roma" do Palestyny przybyło bezpośrednio z Nowego Yorku, 900 Żydów, w tem 120 imigrantów.

Roszczenia Arabów do gruntów żydowskich

Prasa arabska donosi, że Arabowie ze wsi Melul zwrócili się do Wysokiego Komisarza z memorjałem, w którym proszą o interwencję w sprawie odzyskania 3000 dunamów ziemi, które Żydzi mieli im rzekomo ustąpić po nabyciu przez Żydów pewnych terenów od rodziny Sursuk, w roku 1921.

Tyfus w Emek - Hefer

W Giweat-Chaim, w północnej części Emek-Hefer (Wadi Hawarit) został ogłoszony stan kwarantanny wskutek 20 wypadków zachorowania na tyfus brzuszny, jakie w osiedlu tem zanotowano. Wśród chorych znajduje się 7 dzieci. Powodem choroby miało być zainfekowana żywność. Akcję walki z durem utrudnia brak urządzeń szpitalnych. W grupie „Rodgers" w pobliżu Petach - Tikwah, zamieszkanej przez Żydów niemieckich, zanotowano 21 schorzeń o objawach tyfoidalnych.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 30. 7. 1935. Na dzisiejszem zebraniu giełdowem panował nastrój mocniejszy, ruch nadal mały, zainteresowanie dość ograniczone. Przedmiotem transakcyj były akcje Banku Polskiego oraz 5% Poż. Konwersyjna, obroty skromne.

Akcje bankowe: Bank Polski: zl. 92.—

Papiery procentowe: 5% Poż. Konwersyjna: zł. 67.50.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara i funta ang. utrzymana, słabsza dla korony czeskiej. Płacono za dolara gotówkowego 5.26—5.29, czeki bankowe 5.27—5.30. Bank Polski płacił za dolary drobne 5.24, grubsze 5.25, dolar złoty 9.06—9.12, funt ang. 26.15—26.30, marka niemiecka 177—182, korona czeska 20.70—21.20.

Z dewiz: N. York: 5.28, Londyn 26.15—26.30, Szwajcarja 172.50—173.50, Berlin 212—213, Paryż 34.95—35.03.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. 7. 1935. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 94—94½—93½. Papiery procentowe: 3% premjowa poż. budowlana 42.75. 5 proc. poż. konwersyjna 68, 6 proc. poż. dol. 83.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 53, 7 proc. poż. stabilizacyjna 66¼—65 7/8. Tendencja: niejednolita.

Dewizy: Belgja 89.55, Holandja 358.10, Kopenhaga 117.15, Londyn 26.23, Nowy Jork czek 5.28 7/8, Nowy Jork telegraficzny 5.29 1/8, Paryż 34.98, Praga 21.93, Sztokholm 135¼, Szwajcarja 173.05, Włochy 43.43. Tendenc. utrzymana

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 30. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 przy tendencji słabszej. W godzinach wieczornych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu (5.26) 5.26, w towarze przy tendencji 5.28 słabej.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30. 7. 1935. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20½, Londyn 15.16½, Nowy Jork 305¾, Bruksela 51.80, Medjolan 25.07½, Madryt 41.90, Amsterdam 207.25, Berlin 123.30, Wiedeń oficjalny 58.65, Sztokholm 78.20, Oslo 76.20, Kopenhaga 67.70, Praga 12.69½, Warszawa 57.82½.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, dnia 30. 7. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk natychmiast 14¼, termin. 14 3/16, Cyna natychm. 233¾—234, termin. 219—½, Straits 240¾, Ołów natychm. 15 1/8, termin. 15 1/16, Miedź natychm. 31 5/16—3/8, termin. 31 11/16 —¾, Elektrolit 34½—35.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 29. 7. 1935. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 95, 7-proc. poż. Stabilizacyjna 110.75, 6-proc. poż. Dolarowa 82, 7-proc. poż. Warszawska 72, 7-proc. poż. Śląska 72.50.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NEW YORKU

Nowy Jork, 29. 7. 1935. Kursy otwarcia: Berlin 40.35, Londyn kabel 4.95 7/8, Paryż 6.61 3/8, Zurych 32.67½, Rzym 8.19, Amsterdam 67.85.

Krwawy napad na pociąg w Mandżuko

Hsing-King. 30. 7. PAT. W odległości 60 km od Hsing-King bandyci wykoleili pociąg który jechał w kierunku Seiszan na Korei. 9 Japończyków i 2 Mandżurów zostało zabitych, 3-ch Mandżurów jest ciężko rannych. Bandyci uprowadzili z sobą w celu zyskania okupu 5 Japończyków i 20 Mandżurów. W pociągu znajdowało się 220 pasażerów prócz 12 żołnierzy, stanowiących straż pociągu. Żołnierze ci zostali po zaciętej walce zabici lub rozbrojeni.

Na miejsce katastrofy wysłano dwa pociągi ratunkowe, wojska japońskie i mandżurskie zorganizowały pościg za bandytami.

Zuchwały rabunek u jubilera na pryncypalnej ulicy Nowego Yorku

Nowy York. 30. 7. PAT. Na piątej Avenue na najruchliwszej i jednej z najelegantszych ulic Nowego Yorku, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w odległości kilku kroków od policjanta, kierującego ruchem ulicznym. Napad i kradzież dokonane były z błyskawiczną szybkością. Setki przechodniów widziały, jak dwaj młodzi bandyci związali właściciela sklepu jubilerskiego i jego pomocnika, zabierając z okna wystawowego i ze sklepu kosztowności. Wśród skradzionych drogocennych przedmiotów znajduje się naszyjnik, który niegdyś należał do Marji Antoniny.

Inne sensacje amerykańskie

Nowy Jork. 30. 7. PAT. „New York Times" donosi że w laboratorjach fortu Monmouth w stanie New Jersey dokonano doświadczeń z nowemi tajemniczemi promieniami, które pozwalają wykryć obecność okrętów nieprzyjacielskich w odległości przeszło 50 mil od brzegu.

*

Waszyngton. 30. 7. PAT. Przewodniczący komisji reglamentacyjnej Doughton złożył w Izbie reprezentantow projekt ustawy, inspirowanej przez prezydenta Roosevelta, przewidującej nowe opodatkowanie wielkich bogactw.

*

Waszyngton. 30. 7. PAT. Senat uchwalił i przesłał do podpisu prezydenta Roosevelta projekt ustawy Wilcox'a upoważniający rząd Stanów Zjedn. do budowy na Alasce sześciu baz obrony lotniczej.

*

Nowy York. 30. 7. PAT. W środkowych stanach panują niebywałe upały. Spowodu porażenia słonecznego zmarły w ciągu kilku ostatnich dni 3 osoby.

Meczet perski widownią krwawej masakry

Teheran, 30. 7. PAT. W Meszedzie (w Persji wschodniej) doszło do poważnych zaburzeń w głównym meczecie. Powodem rozruchów było rozporządzenie, nakazujące noszenie kapeluszy i czapek europejskich zamiast dotychczasowego nakrycia głowy. Policja wydelegowana do meczetu dla kontroli, spotkała się z silnym oporem zgromadzonych. Policja strzelała. W starciu z tłumem padło 30 policjantów i wiele osób cywilnych. Aresztowano 600 osób.

Podział mandatów kongresowych w Palestynie

Jerozolima, 30. 7. Ż.A.T. Wczoraj wieczorem nastąpiło oficjalne ogłoszenie ostatecznego podziału mandatów na XIX Kongres. 91 mandatów zostało rozdzielonych jak następuje: Mapaj 62, Hapoel Hamizrachi 9, ogólni sjoniści grupa A 6, grupa B 5, Jemenici ogólni sjoniści 3, Jemenici robotnicy 2, Mizrachi 2, Judenstaatspartei 7, Hamizrachi Hawatik 1 mandat.

W Gdańsku nie przeprowadzono wyborów

Gdańsk, 30. 7. Ż. A. T. Cztery ugrupowania sjońskie doszły do porozumienia w sprawie gdańskiego mandatu na XIX Kongres, celem uniknięcia publicznych wyborów. Mandat został przydzielony adwokatowi drowi Bernhardowi Rosenbaumowi, wiceprezesowi gminy żydowskiej w Gdańsku.

Niegroźne rozmiary tajfunu na Formozie

Tokio. 30. 7. PAT. Tajfun, który nawiedził wczoraj wieczorem Formozę, nie wyrządził znaczniejszych szkód i nie spowodował strat w ludziach, dzięki temu, że obserwatorjum meteorologiczne uprzedziło ludność o grożącem niebezpieczeństwie.

Przeszło 100 okrętów zdołało schronić się w portach. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna która uległa przerwie, została dziś rano wznowiona. Tajfun posunął się w kierunku Amoy.

Walka z wolnomularstwem

Berlin. 30. 7. PAT. Urzędowy organ min. finansów zawiadamia, że do dnia 1 września br. każdy podległy ministerstwu urzędnik złożyć ma deklarację, czy należał bądź należy do jakiejś loży wolnomularskiej lub innej pokrewnej organizacji. W razie odpowiedzi twierdzącej, wszelkie awanse danego urzędnika lub powierzenie mu kierowniczych stanowisk uzależnione będą od każdorazowej zgody ministra.

„Ciężkie wykroczenia przeciw moralnośc."

Essen, 30. 7. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: W zakładzie dla umysłowo chorych p. n. „Maria Lindenhof" w Dorstein Holsterhausen, należącym do kongregacji „Braci Miłosierdzia", wykryto ciężkie wykroczenia przeciw moralności. W zakładzie tym znajduje się 410 chorych chłopców, w tem wielu epileptyków.

Aresztowano 10 członków kongregacji i 2 byłych członków wykreślonych z organizacji przed paru laty. Większość aresztowanych przyznała się do winy. W stosunku do czterech zakładów tejże kongregacji trwa jeszcze dochodzenie policyjne.

Nieproszony gość nad Rumunją

Paryż. 30. 7. PAT. Havas donosi z Bukaresztu, że wylądował tam samolot wojskowy niemiecki z 3-ma pasażerami i z aparatem dla zdjęć filmowych. Samolot nie miał prawa na przelot nad Rumunją.

KRONIKA ŚLĄSKA

4 GÓRNICY ODCIĘCI OD ŚWIATA.

Katowice, 30. 7. (K). Na kopalni „Hildebrand" w Nowej Wsi wydarzyła się dziś ciężka katastrofa kopalniana. Na jednym z filarów zerwał się strop węglowy, który zasypał 4 pracujących na tym odcinku górników, odcinając ich zupełnie od świata. Na miejsce przybyła natychmiast kolumna ratownicza, która przystąpiła do usunięcia węgla. Akcja trwa.

„RASSENSCHÄNDERIN" Z BYTOMIA — OBYWATELKĄ POLSKĄ.

Katowice, 30. 7. (K) Jak już donosiliśmy, w ub. tygodniu ulice Bytomia na Śląsku Opolskim były widownią niesłychanej średniowiecznej sceny. Do jednego z zakładów fryzjerskich wtargnął tłum hitlerowców i wyciągnął na ulicę pracownicę Lottę Teichgreberównę, poczem zgolono jej głowę, pobito dotkliwie i wywieszono na jej szyi tablicę z napisem: „Ich bin eine Rassenschänderin". Następnie oprowadzono ją w tym stanie po ulicach miasta, przyczem gawiedź rzucała na nią kamieniami. Przyczyną tego miał być zamiar wyjścia za mąż za Żyda. Teichgreberówna miała być odstawiona do obozu koncentracyjnego. Okazało się jednak, że Teichgreberówna jest obywatelką polską, wobec czego odstawiono ją do granicy. Teichgreberówna bawi obecnie u swych krewnych w Chorzowie i wniosła za pośrednictwem adwokata skargę do komisji mieszanej przeciwko pogwałceniu konwencji genewskiej. Niezależnie od tego poszkodowana żąda 50.000 marek odszkodowania.

Jak się dowiadujemy, zarząd miasta Bytomia zwrócił się do Teichgreberówny z propozycją wypłacenia jej 30 tys. marek odszkodowania wzamian za wycofanie skargi. Propozycja została odrzucona.

ZBRODNIA WYJAŚNIONA PO 13 LATACH.

Katowice, 30. 7. (K) Policja w Kaletach zatrzymała wczoraj Pawła Winklera i Zofję Słodczykową pod zarzutem zabójstwa, dokonanego przed 13 laty. W maja 1922 został zamordowany siekierą kolejarz Emil Matlik. Obecnie okazało się, że morderstwa dopuścili się zatrzymani. Słodczykowa była pierwszą żoną Matlika, a jednocześnie kochanką Winklera. Zabójstwa dokonali w celu zawładnięcia majątkiem Matlika. Po 13 latach zbrodnia wyszła na jaw i zabójcy zostali aresztowani.

Zgon publicysty bundowskiego

Warszawa, 30. 7. (ŻAT) W Otwocku zmarł dziś, przeżywszy lat 51, po dłuższej chorobie znany działacz Bundu i publicysta żydowski Józef Leszczyński. Za młodu zmarły studjował w Sorbonie i brał czynny udział w ruchu sjonistycznym. W r. 1904 brał udział w założeniu stronnictwa S. S. (sjonistów-socjalistów) i redagował pierwszy dziennik żydowski w Kijowie „Dos Folk". Po rozłamie w szeregach S. S. w r. 1919 Leszczyński staje się czynnym członkiem „Bundu". Od r. 1921 był jednym z czołowych współpracowników i członkiem redakcji „Folkszeitung", w którемto piśmie ogłaszał liczne artykuły publicystyczne, m. in. pod pseudonimami J. Chmurner i J. Schwarzer. Pogrzeb Leszczyńskiego odbędzie się w Warszawie.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji

Madryt. 30. 7. PAT. Na stacji San Vicente zderzyły się dwa pociągi spowodu złego nastawienia zwrotnicy. 3 wagony zostały całkowicie rozbite. 6 pasażerów jest ciężko rannych. Przeszło 100 osób odniosło lekkie obrażenia cielesne. Przerwa w ruchu trwała przeszło 12 godzin.

Próba wciągnięcia Smilańskiego do przyszłej Egzekutywy sjonistycznej

Jerozolima. 30. 7. (ŻAT) Prezes związku rolników, Mojżesz Smilański otrzymał od Feliksa Warbuga depeszę, w której proszony jest o **uczestniczenie w przyszłej Egzekutywie Sjonistycznej**, przyczem Warburg przyrzeka, że „użyje całego swego wpływu na Kongres, celem zapewnienia ruchowi sjonistycznemu właściwej Egzekutywy". Podobne depesze otrzymały także niektóre inne osobistości palestyńskie proszone o wywarcie wpływu na Smilańskiego. Jak donoszą, miał Smilański odpowiedzieć na depeszę **kategoryczną odmową.**

W związku z pobytem w Palestynie dra **Stephena Wise'a krążą pogłoski, że wejdzie on w skład przyszłej Egzekutywy na miejsce Louis Lipsky'ego.**

Ilu Żydów przybyło do Palestyny w ciągu 10 lat

Londyn. 30. 7. (ŻAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin, konserwatywny poseł generał Naton interpelował ministra kolonij ilu Żydów, obywateli brytyjskich i ilu obywateli innych krajów przybyło do Palestyny w ciągu ostatnich 10 lat. W odpowiedzi na to minister oświadczył, że w ciągu ostatnich 10 lat do 31 grudnia 1934 wśród 148.280 przybyłych do Palestyny Żydów było 2318 Żydów brytyjskich. Przed kilku dniami minister oświadczył, że w roku 1935 przybyło do Palestyny 28.121 Żydów, z czego wynika, że w ciągu 10 i pół lat przybyło do Palestyny 176.401 Żydów.

Ułatwienia dla przemysłu palestyńskiego?

Jerozolima. 30. 7. (ŻAT) Do tej pory rząd palestyński nie ogłosił żadnego komunikatu w sprawie odpowiedzi, jaką Wysoki Komisarz Palestyny udzielił w dniu wczorajszym delegacji przemysłowców, która interwenjowała w sprawie środków ochronnych dla przemysłu palestyńskiego przed dumpingiem zagranicznym. Jak przewiduje ŻAT-na sir Wauchope przyrzekł delegacji zbadanie przedstawionych mu skarg oraz ułatwienia dla przemysłu palestyńskiego w zakresie polityki celnej. Wysoki Komisarz przyrzekł także zbadać zarzut, że rząd dla potrzeb własnych resortów nie korzysta z produkcji krajowej. Wreszcie oświadczył, że rząd rozpatrzy sprawę uruchomienia specjalnego departamentu dla handlu i przemysłu.

Przewodniczący kolegjów wyborczych do Senatu

Warszawa. 30. 7. PAT. Generalny komisarz wyborczy zamianował przewodniczących i zastępców wojewódzkich kolegjów wyborczych do Senatu.

Zostali mianowani: w mieście Warszawie: przewodniczącym Rzymowski Jan, prezes Sądu Najwyższego, zastępca Witold de Michelis, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego.

Na województwo warszawskie — przew. Kamieński Tadeusz, prezes sądu okr. w Warszawie, zastępcą Węglewski Stanisław, w-dyrektor przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji zarządu miejskiego w Warszawie.

Na województwo łódzkie: dr Tomaszewski Antoni — prezes łódzkiej izby lekarskiej, zastępcą — Nowakowski Ignacy, dyrektor fabryki „Boruta" w Zgierzu.

Na województwo kieleckie: przew. Kaczkowski Józef, prezydent m. Sosnowca, zastępcą inż. Radwan Mieczysław w Ostrowcu.

Na województwo lwowskie: przew. Hanińczak Włodzimierz, prezes sądu okr. we Lwowie, zastępca Cygan Józef, wiceprokurator sądu okr. we Lwowie,

Na województwo krakowskie: przew. dr. Mieczysław Kaplicki, prezydent m. Krakowa na zastępcę — Potempa Juljan, wiceprezes Sądu Apelacyjnego.

Na województwo Śląskie: Dr. Dąbrowski Włodzimierz, notarjusz w Katowicach, na zastępcę — dr Kazimierz Nieć w Katowicach.

Warszawa, 30. 7. (Sin.). **W dniach od 7—14 sierpnia zostaną wyłożone do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu. W tym czasie każdy obywatel mający prawo wybierania, będzie mógł przejrzeć spis i wnieść reklamacje.**

„Zmiana" antyżydowskiego kursu w Niemczech

Mniej hałaśliwe formy, ale bezwzględna eksterminacja

Berlin, 30. 7. (ŻAT) Specjalny wysłannik ŻAT-nej depeszuje: W kołach dobrze poinformowanych informują, że wskutek fali protestów zagranicą rząd prawdopodobnie zmodyfikuje dalszą swą taktykę antyżydowską. Nie należy się jednak spodziewać żadnego złagodzenia kursu antyżydowskiego, przybierze on tylko mniej hałaśliwe formy. Mają być stworzone warunki, w których Niemcy nietylko napotkają na trudności przy utrzymywaniu jakichkolwiek stosunków z Żydami, lecz będzie im to wręcz uniemożliwione. Obok izolacji gospodarczej podjęte będą wszelkie środki, celem kompletnego wykluczenia Żydów z życia społecznego i kulturalnego. Ma być im nawet wzbroniony dostęp do teatrów i kin.

Za przejście na judaizm — obóz koncentracyjny

Berlin. 30. 7. (ŻAT) Pewna aryjka, która w ostatnich dniach przeszła na judaizm została osadzona w obozie koncentracyjnym. W motywach zostało podanem, że jest wątpliwem czy winowajczyni zdała sobie sprawę z okoliczności, iż przez przejście na judaizm automatycznie wykluczyła samą siebie ze społeczności niemieckiej.

„Niebezpieczny" napis dla hitlerowców

Berlin. 30. 7. (ŻAT) Na froncie synagogi w mieście Andernah widnieje jak w wielu innych synagogach napis: „Azali nie mamy wszyscy jednego Ojca, jeden Bóg nas wszystkich stworzył". Burmistrz miasta Andernah zarządził usunięcie tego napisu. Tłumy młodzieży hitlerowskiej demonstrowały przed synagogą, wznosząc okrzyki: „Nasz Bóg nie jest Bogiem żydowskim". Gmina żydowska była zmuszona ten napis usunąć. — Rekurs do władz nadzorczych został odrzucony.

Przed Zjazdem Legjonistów w Krakowie

Warszawa. 30. 7. (Sin.) Jak już podaliśmy, 6 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd Legjonistów. Jeszcze przed tym zjazdem odbędą się zjazdy kół pułkowych dawnych Legjonów, przyczem rozesłany do tych kół okólnik komunikuje, że gen. Rydz-Smigły zarządził dzień 6-go sierpnia jako dzień uroczystego zjazdu Legjonistów, celem oddania hołdu Marsz. Piłsudskiemu. Generał wzywa wszystkich kolegów do wzięcia udziału w tym zjeździe, prosi, aby koledzy zamożni pomagali mniej zamożnym.

Dzień 5 sierpnia będzie poświęcony części politycznej zjazdu. Ma to szczególne znaczenie z tego względu, że dążono wszelkiemi siłami, by zjazd nie nosił wogóle charakteru politycznego.

Legjon Młodych nie likwiduje się

Warszawa, 30. 7. (Sin.). W niedzielę i poniedziałek odbył się w Gdyni zjazd Legjonu Młodych, w którym brało udział 600 osób. Poraz pierwszy zjazd ten odbył się bez udziału oficjalnych gości, nadto członkowie zjazdu nie otrzymali żadnych ulg kolejowych, a co najgorzej nie mogli otrzymać lokalu. Toteż musieli zebrać się o 3 klm. od Gdyni pod Jastrzębią Górą w swoim obozie. Zjazdowi przewodniczył Stachurski, wygłoszono 50 przemówień. Grupa t. zw. opozycyjna Zapasiewicza była nieliczna. Jednomyślnie przeciwko 4 głosom postanowiono nie rozwiązywać organizacji i wybrać ponownie jako komendanta p. Bielskiego, jako generalnego sekretarza kierownika okręgu poznańskiego, Boczańskiego, dalej wystosować depesze do marszałkowej Piłsudskiej, do Prezydenta R. P., gen. Rydza-Śmigłego i potępić ostro opublikowany ostatnio wywiad min. Jędrzejewicza, zwrócony przeciwko Legjonowi Młodych.

Przygotowania do lotu Moskwa-S. Francisco nad biegunem północnym

Moskwa. 30. 7. PAT. Lotnicy Lewoniewski i Bajdukow codziennie dokonywują próbnych lotów, starannie badając pod wszystkimi względami samolot, który ma przelecieć z Moskwy do San Francisko ponad biegunem północnym. Sami lotnicy znajdują się pod stałą kontrolą lekarską. Lotnik Gromow, który ustalił rekord lotu na odległość bez lądowania oświadczył, że samolot Lewoniewskiego jest doskonale przygotowany do lotów arktycznych. Na poważne trudności mogą napotkać lotnicy w postaci skłębionych chmur pomiędzy Archangielskiem a Ziemią Franciszka Józefa oraz nad Alaską, gdzie samolot, znajdujący się wśród chmur, niewątpliwie pokryje się powłoką lodową. Zdaniem ekspertów, wszystko zależy od pogody. Jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne, lot odbędzie się normalnie.

* * *

Moskwa. 30. 7. PAT. Kierownik centralnej dyrekcji północnych dróg morskich Schmidt oświadczył, że przygotowania do lotu Lewoniewskiego z Moskwy do San Francisko zostały już ukończone. Dzień odlotu zależy jedynie od warunków meteorologicznych, które do 31 bm. zapowiadają się niepomyślnie. Samolot Lewoniewskiego jest jednopłatowcem, znak rozpoznawczy ZSRR. N 025. Motor typu M 34 o sile 950 koni oraz cały aparat jest konstrukcji sowieckiej i zbudowane zostały w ZSRR z materjałów sowieckich.

Warszawa, 30. 7. (Sin.). Ministerstwo oświaty ogłasza, iż trzej uczniowie państwowego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyji zostało usuniętych ze wszystkich szkół w Polsce.

Wyniki wyborów na Kongres Sjonistyczny w b. Kongresówce

Warszawa. 29. 7. (ŻAT) Wyniki wyborów na Kongres Sjonistyczny w Warszawie przedstawiają się następująco: Ogółem oddano 13.068 głosów. Z tego lista Nr. 1 (ogólni sjoniści, grupa A, Weltvereinigung) otrzymała 2.571 głosów; Nr. 2 (ogólni sjoniści, grupa B. Weltverband) — 500; Nr. 3 (Mizrachi) — 2763; Nr. 4 (Grossmaniści) — 488; Nr. 5 (Liga Pracującej Palestyny, lewica) — 6.693; Nr. 6 (Hanoar Hacijoni) — 53.

Warszawa. 29. 7. (ŻAT) Wyniki z 72-ch miast b. Kongresówki (oprócz Warszawy) przedstawiają się następująco: Nr. 1 — 14.780 głosów, Nr. 2 — 2.400, Nr. 3 — 13.570, Nr. 4 — 3.530 Nr, 5 — 42.830, Nr. 6 — 500.

Wyniki te nie są ostateczne, ale zmiany jakie mogą zajść po nadejściu innych wyników nie będą już decydujące.

Demonstracje antyżydowskie w Gdańsku

Gdańsk. 29. 7. PAT. W Gdańsku odbyły się wczoraj manifestacje uliczne, związane z ogólno niemiecką kampanją propagandową na rzecz „pogłębienia" światopoglądu narodowo-socjalistycznego. Szturmowcy narodowo - socjalistyczni w 50 samochodach ciężarowych objeżdżali Gdańsk, Sopoty i inne miejscowości. Samochody udekorowane były transparenty i z agitacyjnemi napisami przeciwżydowskiemi. W kilku punktach śródmieścia wzniesione były przez organizatorów barykady na jezdni. Jedna z barykad znajdowała się przed domem gminy żydowskiej w Gdańsku, w pobliżu staromiejskiego ratusza. W obecności dowódcy szturmówek gdańskich Hackera, szturmowcy uzbrojeni w siekiery i młotki po zatrzymaniu samochodów — **rzucili się na przeszkody, składające się z części samochodów, lub starych mebli, rozbijając je i rzucając resztki do rzeki Raduni.** Podczas przejazdu ulicami i szosami uczestnicy **wznosili okrzyki antyżydowskie.** W Sopotach samochody szturmówek zatrzymywały się przed kawiarnią Tauding, do której uczęszczają przeważnie Żydzi. Siedzących na tarasie gości obrzucano antyżydowskiemi wyzwiskami, a gdy niektórzy Żydzi poczęli protestować, **demonstranci grozili im sztyletami. Przed zjawieniem się pogotowia policyjnego samochody szturmowców odjechały.**

W związku z temi napaściami w kołach żydowskich w Gdańsku panuje wielkie zaniepokojenie. Organ narodowo - socjalistyczny „Der Danziger Vorposten" zamieszcza o wspomnianej wyżej imprezie entuzjastyczne sprawozdanie, podając również treść antyżydowskich napisów, które znajdowały się na transparentach samochodów.

Wypędzenie Żydów z miasta Lychen

Berlin, 29. 7. PAT. Na ulicach miasta Lychen rozwieszono odezwy, wzywające Żydów do opuszczenia miasta w oznaczonym terminie. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, Żydzi zastosowali się do tego wezwania, którego przyczyną miały być obraźliwe uwagi pod adresem Rudolfa Hessa. gdy na jeziorze Lychensee mijał obóz członków żydowskiego Klubu, oraz kilka innych wypadków zachowania się Żydów.

Francja odegra w Genewie rolę pojednawczą

Mocarstwa chcą zyskać na czasie

Paryż. 29. 7. PAT. Posiedzenie Rady ministrów poświęcone będzie przedewszystkiem polityce zagranicznej, a w szczególności ustaleniu taktyki francuskiej podczas sesji Rady Ligi Narodów.

Nie możemy — pisze „Paris Soir" — okazać braku zainteresowania swego tym konfliktem w imię prawa międzynarodowego i Ligi Narodów, które to czynniki służą nam właśnie do powstrzymania ekspansji Niemiec Gdybyśmy okazali swoje desinteressement, moglibyśmy się narazić na to, że Anglja w razie jakiegoś następnego zamachu odwróciłaby się od spraw kontynentalnych. Zasadniczy kierunek taktyki premjera Lavala w Genewie będzie więc następujący: Pośrednictwo aż do ostatnich granic w ramach Ligi Narodów w porozumieniu z Anglją, która zgodziła się ograniczyć ramy debat w Genewie, aby zdobyć się wraz z nami na ostatni wysiłek pojednawczy. W ten sposób bez narażenia się na ryzyko stwarzania niebezpiecznego precedensu i bez zrażania Włoch — Francja odegra w Genewie trudną rolę pojednawczą.

Cała prasa paryska zgodnie potwierdza, że Rada Ligi Narodów ograniczy się do wznowienia prac komisji pojednawczo-arbitrażowej. Byłoby błędnem, stwierdza „Le Temps", usiłować rozszerzyć porządek obrad genewskich w kierunku rozważania całości zagadnienia sporu włosko-abisyńskiego. Tego rodzaju taktyka otworzyłaby drogę największym trudnościom w polityce ogólnej, zarówno w Afryce wschodniej, jak i samej Europie.

Należy się wystrzegać — podkreśla publicysta de Brinnon w „Information" — zajęcia takiego stanowiska w Genewie które mogłoby być tłumaczone, jako potępienie stanowiska Włoch. W istocie jest dużo słuszności w żądaniu Mussoliniego i nie można wspólną miarą mierzyć uprawnień Negusa i aktów Mussoliniego.

Prasa zaznacza, że przez podjęcie prac komisji pojednawczo-arbitrażowej uzyska się kilka tygodni czasu, które mogą być zużytkowane na prowadzenie dalszych rozmów między Rzymem, Paryżem a Londynem celem załagodzenia konfliktu.

Rzym. 29. 7. PAT. Włochy będą reprezentowane w Genewie przez Guarnascheli, hr. Pietro Marchi, Cortesi, profesorów Lessona i Berardi. Delegacja wyjeżdża dziś wieczorem. Aloisi wyjedzie jutro.

10 miljonów powodzian potrzebuje pomocy

Szanghaj. 29. 7. PAT. Przewodniczący komitetu pomocy powodzian, który powrócił z inspekcji w dolinie Jangtse opowiada wstrząsające wiadomości o rozmiarach katastrofy Powódź ogarnęła 350.000 hektarów. Straty wynoszą 500.000 dolarów. 10 miljonów powodzian potrzebuje pomocy.

Min. Jędrzejewicz w Sofji

Sofja. 29. 7. PAT. W poniedziałek minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz w towarzystwie ministra Radewa zwiedzał wraz z małżonką szkoły i zakłady naukowe w Sofji. M. in. szkołę dla dzieci niedorozwiniętych, szkołę na świeżem powietrzu w parku Borysa, gdzie znajduje się również obóz harcerski, wreszcie 3-cie progimnazjum sofijskie, gdzie jedna z uczennic powitała go w języku polskim.

Minister oświaty Bułgarji Radew wydał dziś wieczorem na cześć bawiącego w Sofji pana ministra Jędrzejewicza i jego małżonki bankiet, podczas którego wygłosili pp. ministrowie przemówienia.

* *

Sofja, 29. 7. PAT. Wszystkie dzienniki bułgarskie od kilku dni poświęcają bardzo dużo miejsca wizycie ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza w Bułgarji, zamieszczając artykuły na tematy związane ze stosunkami polsko-bułgarskiemi, kulturą polską i przyszłą współpracą kulturalną między obu narodami

Przywódcy N. P. R. oskarżają się nawzajem

Warszawa, 29. 7. (Sin.). Trzej założyciele i wybitny przywódcy N. P. R. b. minister Jankowski, Chądzyński i Pepłowski ogłosili publicznie przyczyny, dla których opuścili szeregi Narodowej Partji Robotniczej. Ogłoszona w formie listu enunciacja stanowi gwałtowną filipikę przeciwko obecnym władzom N. P. R., którym przewodzą p. Popiel, Antczak i Michejda, zawierającą zarzut rozbijania partji. Władze partyjne zajmowały nielojalne stanowisko wobec klubu parlamentarnego, a nawet nieprzyzwoite wobec niemiłych dla siebie posłów. Doszło do tego, że dwaj członkowie klubu parlamentarnego Michejda i Pawlak, członkowie grupy rządzącej w N. P. R. złamali regulamin klubu i zastosowali wobec klubu strajk włoski. Polegał on na niebraniu udziału w posiedzeniach klubu, zarówno w Sejmie jak i w komisjach. W dniu 8 maja klub parlamentarny powziął jednomyślną uchwałę stwierdzającą, że niema zaufania do ludzi sprawujących władze naczelne w N. P. R. Jednocześnie postanowiono fundusz wyborczy, który powstał ze składek członków klubu oddać posłom i senatorom. aby nie dopuścić, by za pieniądze członków klubu poselskiego, które były przeznaczone na wybory parlamentarne rozbijano organizację.

„Hadassa" likwiduje swoją działalność

Jerozolima, 29. 7. ZAT. Bawiąca w Palestynie przewodnicząca amerykańskiej sjonistycznej organizacji kobiet, „Hadassa" zakomunikowała dziś, że „Hadassa" przystępuje do zlikwidowania swej działalności w zakresie pomocy lekarskiej w Palestynie, celem przekazania wszystkich instytucyj o charakterze sanitarno-zapobiegawczym samemu jiszuwowi, przyczem „Hadassa" zamierza całą swą działalność w Palestynie skupić na akcji budowy kliniki dla Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

—o§o—

Proboszcz skazany na 8 mies. więzienia

Berlin. 29. 7. PAT. W Hanau skazano na 8 miesięcy więzienia proboszcza katolickiego Ludwika Rotha. Motywy wyroku zarzucają oskarżonemu, że w kazaniu miał oświadczyć, iż życie ludzkie, w nowych Niemczech nic nie jest warte. Następnie miał mówić o głodzie i prześladowaniu chrześcijan w Rosji. dodając, że katolicy niemieccy muszą być również przygotowani na podobne cierpienia w Niemczech.

Kronika krakowska

ZŁOŻENIE URNY Z ZIEMIĄ PALESTYŃSKĄ NA SOWIŃCU

W środę o godzinie 4 pop. odbędzie się na Sowińcu złożenie urny z ziemią z Palestyny, przywiezioną przez polską Makkabi z II Makkabiady w Tel Awiwie.

ZIEMIA Z MOGIŁY BERKA JOSELOWICZA

W niedzielę popołudniu zgromadziły się na Sowińcu delegacje Żydów z Lublina, Warszawy, Łodzi i Kocka, a z Krakowa delegacja Zw. Żydów uczestników walk o niepodległość, Zw. inwalidów żyd., komitet budowy pomnika Berka Joselowicza i przedstawiciele gminy wyznaniowej żyd., by uczestniczyć w uroczystości złożenia na kopcu ziemi z mogiły Berka Joselowicza, pułkownika 5 pułku ułanów Księstwa Warszawskiego, poległego za Polskę 5 maja 1809 r. pod Kockiem.

W obecności krakowskiego społeczeństwa żydowskiego zsypano ziemię z pięknie wykutej urny bronzowej, poczem tradycyjnym już zwyczajem ochoczo pracowano przy budowie kopca.

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ

Wczoraj o godz. 10-tej rano usiłowała w domu przy ul. Szlachtowskiego 20 pozbawić się życia 28-letnia Władysława G., która w tym celu zażyła 20 proszków przeciw bólowi głowy. Jęki dziewczyny zwabiły na miejsce domowników, którzy wezwali do niej pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz przepłókał desperatce żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Do rozpaczliwego kroku pchnęła nie doszłą samobójczynię rozpacz spowodu braku pracy.

DYPLOMY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż firmy znajdujące się w jej okręgu, które subskrybowały Pożyczkę Inwestycyjną według norm, zaleconych przez Związek Izb w porozumieniu z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupiectwa oraz Zarządem Głównym Centrali Związku Kupców w Warszawie i Stowarzyszeniem Przedstawicieli Handlowych, mogą do 15 sierpnia br. zwracać się do Izby (Długa 1) w godz. 9—11 celem uzyskania dyplomu stwierdzającego wzięcie udziału w subskrypcji.

Dyplomy wydawane będą w ciągu trzech dni od dnia złożenia w biurze Izby dowodów stwierdzających wpłacenie przypadających III rat oraz okazaniu świadectwa przemysłowego.

CZASOWE ZAMKNIĘCIE DOMU I MUZEUM J. MATEJKI

Dyrekcja Muzeum Narodowego zawiadamia: Wskutek remontu realności miejskiej na ul. Floriańskiej 41, w której mieści się Muzeum im. Jana Matejki, będzie ono dla publiczności niedostępne w okresie czasu od 30 lipca do 15 sierpnia.

KATASTROFALNE ZDERZENIE ROWERU Z TAKSÓWKĄ

Wczoraj o godz. 9-ej rano wydarzyła się na ul. Karmelickiej katastrofa, która tylko dzięki szczególnie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończyła się tragicznie. Ulicą tą w kierunku Rynku Głównego jechała taksówka, równocześnie zaś w przeciwnym kierunku zdążał jakiś rowerzysta. Opodal ulicy Batorego miał samochód wyminąć rowerzystę, jednakowoż mijały się właśnie w tem miejscu dwa tramwaje, wobec czego kierowca nie mógł skręcić. Począł więc dawać sygnały ostrzegawcze dla rowerzysty. Ale i ten nie zorjentował się na czas i jechał w dalszym ciągu przed siebie. W tej chwili skręcił więc szofer gwałtownie w bok, nie uniknął jednak zderzenia z rowerzystą, którego wlókł za sobą kilka metrów, a w końcu — nie mogąc zahamować odrazu rozpędzonego wozu — wpadł na chodnik na ul. Karmelickiej, a następnie na drzewo. Siła zderzenia była tak wielka, że drzewo zostało z ziemi wyrwane z korzeniami. Na szczęście rowerzysta oprócz zniszczenia ubrania i lekkiego potłuczenia kolana oraz podrapań nie odniósł poważniejszych kontuzyj, natomiast zarówno rower, jak i auto uległy częściowemu uszkodzeniu.

W chwili katastrofy znajdowało się w pobliżu miejsca karambolu kilka osób, które szczęśliwie znalazły się w porę w bezpiecznem miejscu. Po wypadku przesłuchano na III Komisarjacie PP. zarówno rowerzystę, jak i kierowcę samochodu, obaj przedstawiają jednak inaczej zajście, zwalając na siebie nawzajem winę. Wobec tego wszczęto dochodzenia celem ustalenia, kto spowodował karambol.

KRONIKA ROPCZYCKA

UŚMIERCONY OD PIORUNA. Podczas onegdajszej burzy, jaka przeszła nad Ropczycami i okolicą, zaszedł na polach w Niedźwiadzie ad Ropczyce tragiczny wypadek. Oto od uderzenia pioruna padł trupem na miejscu młody chłop, zajęty przy pracy nazwiskiem Strzałka, ojciec zabitego i konie zostali od tego samego pioruna ogłuszeni.

Z CYKLU: SMUTNE ALE PRAWDZIWE. Ostatnio donosiliśmy o utworzeniu przez żydostwo ropczyckie Komitetu dla uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego zadaniem miało być założenie w Palestynie gaju imienia Wielkiego Zmarłego. Powołany Komitet ukonstytuował się, a delegacja prezydjum przedstawiła się panu Staroście, wręczając mu odpowiednie pismo. Komitet — jak wiadomo — przystąpił bezzwłocznie do swej pracy, wydając drukiem odezwę do instytucyj, i społeczeństwa, a wszystko przemawiało za tem, że dążności żydostwa ropczyckiego, będą uwieńczone pomyślnym rezultatem. W pewnej jednak chwili zaszedł w tej całej sprawie niekorzystny zwrot, bowiem władze miejscowe odmawiają zalegalizowania Komitetu, zakazując mu jakąkolwiek działalność.

OSOBISTE. W miejsce p. Władysława Romantaka, który został przeniesiony do Myślenic, Naczelnikiem Urzędu pocztowego w Ropczycach został zamianowany p. Ignacy Bielawski z Dąbrowej Górniczej, który objął urzędowanie. Inowacje wprowadzone na poczcie w Ropczycach przez nowego Naczelnika — zapewniają publiczności, korzystającej z usług poczty, wszelkie wygody i ułatwienia.

Z STRZYŻOWA

W rocznicę śmierci Dra Teodora Herzla, i Ch. N. Bialika urządziła org. „Akiba" we własnym lokalu uroczystą akademję żałobną, na którą złożyły się: deklamacje, raport oraz okolicznościowe przemówienie tow. J. Steinmetza i Tulka Diamanta. Przeprowadzona w tym samym dniu przez tow. z „Akiby" akcja na rzecz K. K. L. przyniosła pozytywne wyniki.

W związku z ogłoszeniem wielkiej kampanji samopomocowej Żydów polskich odwiedził nasze miasto z ramienia CE. KA. BE. w Warszawie p. dyr. Jakób Tenenbaum z Rzeszowa, i na zebraniu tut. obywateli żyd. przedstawił obszernie cel i znaczenie obecn. kampanji samopomocowej, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział p. Dr. Appermann, p. Dr. Rosenthal, p. Dr. Samueli i inni. Przy tej sposobności niektórzy z dyskutantów mówili również potrzebę założenia w Strzyżowie kasy „Gemilat Chasudim".

Wkońcu wybrano komitet, składający się z 14 osób z mecenasem Drem Frenklem jako prezesem i Drem Czwalem jako wiceprezesem na czele, mający się zająć przeprowadzeniem w dniach najbliższych akcji samopomocnej w naszem mieście.

Na ostatniem swem posiedzeniu tut. Rada Miejska uchwaliła poraz pierwszy u nas podatek od szyldów. Uchwalenie nowych podatków gminnych w czasie, kiedy ludność miasta i tak się ugina poprostu pod ciężarem innych podatków jest conajmniej nie na czasie i przyjęte zostało przez ogół kupiectwa z rozgoryczeniem.

Onegdaj tut. Posterunek Policji Państwowej zawiadomiony został o strasznym wypadku zamordowania 4-letniego dziecka przez zwyrodniałego ojczyma. Przeprowadzone śledztwo wykazało co następuje: we wsi Wysoka ad Strzyżów żyli od dłuższego czasu w skrajnej nędzy wyrobnik Wludyka Bazyli wraz z żoną swoją i dwojgiem dzieci i 4-letnim pasierbem. Onegdaj w czasie nieobecności żony zwyrodniały ojczym wpadł w wściekłość i w bestjalski sposób zamordował 4-letnie dziecko. Aresztowany ojczym nie przyznał się do winy twierdząc, że niechcęcy lekko uderzył dziecko wskutek czego umarło. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała jednak połamanie 7 żeber oraz innych ciężkich obrażeń cielesnych, zaczem zachodzi przypuszczenie umyślnej zbrodni zabójstwa.

Z zaciekawieniem oczekuje ludność naszego miasta wyniku konfliktu, który wybuchł między zarządem miasta a dyrekcją tut. gimnazjum na tle obsadzenia stanowisk nuczycielskich na rok 1935 36, a to ze względu na tło osobiste tego konfliktu. Zarząd mijski zdaje się dążyć do niczem nieuzasadnionych zmian personalnych.

(A. — St)

BESTJALSKI SYN

W restauracji Anny Plachta przy ul. Juljusza Lea 90 powstała niebywała awantura. W chwili, gdy w restauracji znajdowała się Plachtowa ze swą synową, wszedł do lokalu jej drugi syn, Alojzy, i zażądał podania sobie wódki. Niewiasty, obawiając się awantury, dały młodemu Plachcie wódkę, wkrótce jednak wywołał on umimo to awanturę, podczas której rzucił się na obie kobiety i tak je pobił, że matce złamał rękę, a bratową dotkliwie pokaleczył. Dopiero po chwili udało się awanturnika uspokoić, poczem wezwano lekarza, który opatrzył ofiary podchmielonego syna i szwagra.

— III KOLONJA INSTRUKTORSKA RUCHU POLSKIEGO „HANOAR HACIJONI" rozpocznie się dnia 1. 8. 1935 w Gorganach, st. kol. Dolina. Uroczyste otwarcie kolonji nastąpi we czwartek 1. 8. o godz. 8 wieczór. Wszyscy uczestnicy mają być w Dolinie we czwartek przed 11 przedpołudniem.

Gniazda okręgów krakowsko-śląskiego i tarnowskiego jadą przez Tarnów—Stróże, Zagórz — inne przez Przemyśl, Chyrów, Sambor — do Doliny.

Gniazda leżące na linji Sącz—Gorlice—Sanok — jadą przez Zagórz—Chyrów—Sambor i Stryj — do Doliny. — Wyjechać należy najdalej we środę popołudniu.

— OBWÓD MIEJSKI LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ w Krakowie zawiadamia, że z dniem 27 bm. przeniósł swoje biura na ul. Zwierzyniecką l. 26, II p., telefon 122-78.

— W DZIEWIĄTĄ ROCZNICĘ ZGONU JANA KASPROWICZA odprawioną zostanie Żałobna Msza dnia 1 sierpnia br. o godzinie 9-tej rano w kaplicy Mauzoleum J. Kasprowicza na Harendzie w Zakopanem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „CHORY Z UROJENIA" Z STEFANEM JARACZEM. — Dzisiaj we wtorek pełna humoru komedja Moliera „Chory z urojenia" w reżyserji St. Parzanowskiej. W roli tytułowej występuje znakomity artysta Stefan Jaracz w otoczeniu artystów Zespołu „Teatru Aktora" pp.: Perzanowskiej, Kamińskiej, Jaraczówny, Chodeckiego, Daniłowicza, Łuszczewskiego i in.

Jutro w środę „Pan Brotonneau" Flers'a i Caillavet'a.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

„ADRIA": Ludzie w bieli, Świat jest zakochany.

APOLLO: „Rumba" (George Rafft, Carola Lombard.)

ATLANTIC: „Don Juan" (Douglas Fairbanks) i „Serce włóczęgi" (Al Jolson, Madge Evans).

BAGATELA: „Ich Noce" (Claudette Colbert i Clark Gable) na scenie rewja „Śmiech na sali".

„PROMIEŃ". Prywatne życie Henryka VIII (Charles Langhton) i Merle Oberon. 42-ga Ulica (Adrienne Amis).

SŁONKO: I. „Szalona Wdówka", (Glorja Swanson), II. „Uzwis z Hiszpanji" (Eddie Cantor).

„ŚWIT": „Cesarzowa i ja" (Liljan Harvey) i „Morderstwo w Trinidat".

SZTUKA: Kobieta pod kontrolą (Wynne Gibson i Preston Forster).

UCIECHA: Pani i szofer (Charlotte Susa, Feliks Bressart).

WANDA: „Nowi ludzie" (film sowiecki)

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.

Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

---

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

EKSPEDJENTKA samodzielna z branży bižuterji czeskiej poszukiwana. Zgłoszenia do Adm. Now. Dzien. pod „Pracowita"

ZDOLNY chłopiec do praktyki potrzebny zaraz (sobota wolna). Zgłoszenia tylko od 8—12, E. HOROWITZ, Szewska 11.

Posad poszukują

MUNDANTKA oraz biuralistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje jakiej kolwiek posady ewent. na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji Nowego Dziennika pod „BL 5"

EMIGRANT Z NIEMIEC w wieku lat 30, z zawodu składacz druk. (zecer) doskonały fachowiec, obznajomiony wszechstronnie w swej dziedzinie, pozostający w nader ciężkiej sytuacji materjalnej poszukuje natychmiastowego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod "Emigrant" do Adm. Now. Dzien. 2716

Różne

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA 3477k

GENERALNY PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ poważnej fabryki zagranicznej produktów chemiczno-kosmetycznych przyjmie do współpracy SPÓLNIKA FACHOWCA z kapitałem. Zgłoszenia: Tow. Reklamy Międzynarodowej Kraków, Florjańska 25 pod „Współpraca 8"

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

Sprzedaż

SINGERA maszyny specjalne mereżkarki, dziurkarki, endlarki, plisówki (overlock) i inne okazyjnie sprzedaje: Firma „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24. 4478k

KRAWATY najtaniej — największy wybór poleca Wytwórnia Krawatów — „Eros", Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).

FIRMA MAX LÖWENSTEIN, KRAKÓW, UL. ZWIERZYNIECKA 11, telefon 168-50 — poleca maszyny do pisania biurowe walizkowe, po najniższych cenach. 4087

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

JAPOŃSKI PROSZEK
KATOL
ZABIJA OWADY I ROBACTWO
AZUMI & Co LTD. OSAKA

Lokale

OBSZERNE sklepy ze składami lub bez zaraz do wynajęcia, Grodzka 59, tamże pokój na biuro lub cichy przemysł. Wiadomość 9—10 rano.

POKÓJ frontowy, osobne wejście do wynajęcia. Pierackiego 4, m. 5, dawniej Studencka 2761g

PIĘKNY pokój frontowy, słoneczny, osobne wejście dla pana (pani) na stanowisku do wynajęcia, ulica Jasna 3, m. 6.

FLORJAŃSKA 25 pięć pokoi komfortowych, II piętro, oraz duży lokal z wystawą frontową do wynajęcia. 4234x

Zdrojowiska

ORŁOWO MORSKIE ŻYDOWSKI PENSJONAT NAD MORZEM 5 minut od plaży. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Ceny umiarkowane. Wachs willa „Helena". Tel. 9213

„OPIEKA", pełnokomfortowy pensjonat dla dorosłych i dla dzieci bez rodziców. Prospekty wysyła E. HOCHMAN, RABKA.

KRYNICA. Komfortowy pensjonat „TOSKA", telefon 354, pod zarządem FLAUMHAFTOWEJ (restauracja Higieniczna Zakopane) i WEISSA (Hotel Citty, Tarnów). Kuchnia wykwintna djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand" Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu". Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

KRYNICA. — Pensjonat „BELLEMONTE", telefon 138, pod kierownictwem ARONA GROSSA położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny niskie. 3818k

SZCZYRK. „Willa w Parku" Borgenicht. Pół godziny z Bielska autobusem. Własny park, w pobliżu kort tennisowy. — plaża, rzeka i las. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 3871x

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA", pełny komfort, piękne położenie obok parku miejskiego (Droga do Białego). Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. — Dr-owa FLAUMHAFT NEUGEBORNOWA 4023x

---

XIX. KONGRES SJONSKI

LUCERNA, sierpień — wrzesień 1935

PUBLIKACJE KONGRESU:

1. Sprawozdania na XIX. Kongres Sjoński:
a) Sprawozdanie z Egzekutywy Sjońskiej
b) Sprawozdanie Keren Hajesod
c) Sprawozdanie Keren Kajemet
w językach: hebrajskim, angielskim i niemieckim — Fr. s. 4·50

2. Oficjalna Gazeta Kongresowa:
a) Wydanie hebrajskie
b) Wydanie niemieckie
ukaże się podczas Kongresu i Sesji Rady Adminstracyjnej Agencji Żydowskiej
Abonament w Szwajcarji . . . Fr. s. 3·50
Abonament w innych krajach . Fr. s. 4·—

3. Stenograficzny protokół:
XIX. Kongresu i Sesji Agencji Żyd.
a) Wydanie hebrajskie
b) Wydanie niemieckie . . . Fr. s. 9·—

Abonament generalny:
Wszystkie publikacje w językach: hebrajskim, angielskim i niemieckim można zamówić naraz po zniżonej cenie . . . . Fr. s. 15·—

Zamówienia kierować należy do Biura XIX. Kongresu, Lucerna, Skr. poczt. Dworzec. Egz. Org. Sjon. Kraków, Dietla 107 i E. Wiener, Katowice, Szopena 8.

Małżeństwa! Żydowskiego kandydata do małżeństwa znajdzie się szybko i pewnie za pośrednictwem pisma
„DIE JÜDISCHE HEIRATSZEITUNG"
Prag XIX., Soborska 8 C. S. R.
Rozpowszechnione w kraju i zagranicą. Prospekt wysyła się po otrzymaniu międzynarodowego znaczka (na odpowiedź), za najnowszy numer okazowy (lipiec) nadesłać 2 znaczki międzynarodowe.

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WARHAFTIGOWEJ
został gruntownie odnowiony
Pełny komfort - Ciepła i zimna woda Centralne ogrzewanie - Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**
Cały rok otwarty

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT"**
Drowej Wieselmannowej
z własnym parkiem i olbrzymią plażą — otoczoną żywopłotem. Pokoje z ciepłą i zimną wodą. Kąpiele słoneczno-powietrzne z natryskami. Garaże, wykwintna rytualna kuchnia Ziegerów dawniej Janina telefon 278

Zastanów się dobrze zanim oddasz do naprawy swoją maszynę do pisania lub rachowania

Prawdziwą rękojmię precezyjnej i trwałej naprawy dają
wybitnie kwalifikowane siły fachowe Zjednoczonych Warsztatów UHER i ABSLER
Kraków, Jana 11 (róg Marka)
Tel. 109-05

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji

i z przesyłką pocztową	miesięcz. „ 4·30	kwart. zł.	12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 7·50	„	22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem [illegible]